Kuryer Poznański.

Nr. 256. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 9 listopada 1882.** *Nakazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 8 listopada.

(*Noty francuskie i angielskie w kwestyi kontroli finansowéj w Egipcie i nowe nadzieje w Niemczech; projekt Gladstona dotyczący sprzedaży akcyi kanału suezkiego i nadzieje Turcyi; kwestya inwestytury w Tunisie. — Poniedziałkowe obrady w angielskiéj Izbie deputowanych nad bilem klotury. — Przyczynek do wyborów w Włoszech.*)

Jeżeli ufać można doniesieniom dzienników bnrlińskich, to w sprawie wspólnéj kontroli finansów w Egipcie rozpoczęła się na dobre wymiana not pomiędzy gabinetami francuskim a angielskim. Rząd francuski miał wysłać do Londynu notę, w któréj użala się, że ministerstwo egipskie nie chce zapraszać kontrolera francuskiego na swe posiedzenia. Na tę notę odpowiedzieć miał lord Granville i oświadczyć, że Anglia ma zamiar sama jedna prowadzić kontrolę finansów w Egipcie. Francuski minister spraw zagranicznych miał wysłać drugą znów notę, w któréj w tonie rozdraźnionym wskazuje na traktaty i z nich wywodzi, że Francya słuszne posiada prawo do kontroli. I na tę notę pana Duclerca nie omieszkał minister angielski odpowiedzieć i przypomnieć, że Anglia zaprosiła Francyą do udziału w pacyfikacyi Egiptu, ale otrzymała odmowną odpowiedź; w skutek czego wytworzył się nowy stan rzeczy i nikt dziś nie może żądać od Anglii, ażeby ofiary, jakie poniosła w Egipcie, uśmierzając powstanie, miała uważać za niebyłe; lord Granville oświadcza tedy, że pozostaje na tém samém stanowisku, jakie nakreślił w pierwszéj swéj nocie. Dzienniki berlińskie, zastanawiając się nad tą śmiałością rządu francuskiego, tłómaczą ją tém, że pomiędzy Duclercem a Gambettą nastąpić musiało porozumienie. „Nat. Ztg.“ przypomina artykuły organu Gambetty, „Rép. fr.“ i powiada, że przemawiano w nich tak samo, jak w notach p. Duclerca. Z tego faktu wysnuwa dziennik berliński dalsze następstwa i przewiduje w duchu proroczym nowe zatargi pomiędzy Izbą francuską a Duclercem, nową kryzis ministeryalną, upadek obecnego gabinetu, nowe odosobnicnie Francyi w areopagu państw europejskich, powrót dawnych nienawiści szczepowych pomiędzy dwoma narodami — co wszystko, jak tuszy sobie „Nat. Ztg.,“ wypaść musi na korzyść Niemiec. — Ze Anglia nie ulęknie się not francuskich i żadnych nie zrobi koncesyi, zdaje się tego dowodzić nowy projekt angielski, o którym donosi „Pol. Corr.“ Gladstone powziął plan odprzedania wice-królowi po cenie kupna akcyi kanału Suezkiego, nabytych przez gabinet Beaconsfielda. Dzisiejszy premier angielski i jego liberalni stronnicy potępiali zawsze owę negocyacyą dokonaną z temi akcyami, i dziś jeszcze twierdzą, że Anglia nie powinna jako akcyonaryusz, ale jako wielkie mocarstwo bronić z orężem w ręku swoich interesów na kanale Suezkim. Dla tego to podjęto myśl odprzedania akcyi khedywowi. Manipulacya ta odbyć się ma w następujący sposób. Akcye jako pozbawione kuponów nie przynoszą w téj chwili żadnéj dywidendy; cena więc kupna zostałaby wypłaconą dopiero po dwudziestu latach, gdy khedyw będzie mógł sprzedać je z zyskiem na giełdzie, lub mieć udział w dywidendach wespół z innymi akcyonaryuszami. Aż do chwili wypłaty ceny zakupna byłby wice-król jedynie zobowiązany płacić Anglii procenta, ktore pokryłyby zupełnie poniesione przez Anglią koszta wojenne. Obrońcy tego projektu twierdzą, że khedyw zrobiłby dobry interes, gdyż skarb państwa zostałby w ten sposób uwolniony od bardzo niepopularnego w kraju wydatku, Anglia zaś nie kompromitowałaby nadal swego stanowiska jako wielkie mocarstwo przez ciągnienie zysków ze spekulacyi giełdowéj. — Wiedeńska „Pol. Corr.,“ która wiadomość o nowym tym planie angielskim podaje, formułuje zarazem zasady, które służyć mają za podstawę akcyi lorda Dufferina w Egipcie. Zasady te są następujące: 1) utrzymanie zwierzchnictwa Porty w Egipcie odpowiednio do traktatów; 2) odwołanie wojsk angielskich z Egiptu, skoro dokonaną zostanie organizacya armii egipskiéj; 3) udział ludności krajowéj w rządzie; 4) wykluczenie właścicieli obligacyi od wpływu na administracyą finansową; przywrócenie rękojmi co do bezpieczeństwa osiadłych w Egipcie Europejczyków. Nowe te zasady akcyi lorda Dufferina są umiarkowańsze, aniżeli się w Europie spodziewano. Nie zadowolą one przecież właścicieli obligacyi egipskich, którzy prawdopodobnie staną po stronie Francyi, która bądź co bądź bronić musi praw swych poddanych do kontroli nad finansami. Dziennik turecki „Hakitas,“ pisze, że różnica w zapatrywaniach na tę sprawę dwóch mocarstw zachodnich jest tak wielka, że o porozumieniu ani mowy być nie może. Ze Turcya pragnęłaby z całego serca wywołać zatarg pomiędzy mocarstwami zachodniemi, to rzecz pewna, pytanie zachodzi tylko wielkie, czy gabinet francuski nie cofnie się w ostatniéj chwili, otrzymawszy na swe noty w sprawie kontroli stanowczą odprawę. Z istniejącego zatargu francusko-angielskiego umie zresztą Porta zręcznie korzystać i stawia, jak donosi telegram, na seryo kwestyą inwestytury w Tunisie. Rząd turecki polecił ambasadorowi swemu w Paryżu, Essadowi paszy, ażeby przypomniał francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że następca zmarłego beja powinien, jak tego wymagają dawne praktyki, otrzymać sankcyą sułtańską, jeżeli ma być uważany za legalnego władzcę Tunisu. P. Duclerc odparł stanowczo pretensye te tureckie i jak opowiada telegram, nie chciał nawet podjąć dyskusyi w téj sprawie, oświadczając, że niepodległość Tunisu uznawały wszystkie rządy francuskie. Jak słychać, zamierza Porta zaprotestować przeciw takiemu tłumaczeniu rządu francuskiego. W razie wytoczenia sprawy téj przed forum międzynarodowe, nowe spadną kłopoty na Francyą. Anglia stanie niewątpliwie po stronie Turcyi, jeżeli Francya nie zrzecze się praw swych do kontroli finansowéj w Egipcie. Jakikolwiek więc obrót weźmie poruszona przez Turcyą nowa kwestya, dyplomacya francuska w żadnym razie liczyć nie może na zwycięztwo, bo jeżeli będzie chciała pozbyć się natrętnéj Turcyi w Tunisie, będzie zniewolona zrzec się swego wpływu w Egipcie.

Angielska Izba deputowanych obradowała na poniedziałkowem swém posiedzeniu nad znanym bilem klotury. Do walki wystąpił naczelnik torysów Northcote i stawiwszy wniosek o odrzucenie pierwszéj rezolucyi, dotyczącéj zamykania obrad, tak go motywował: Rezolucya ta ogranicza wolność mowy i jest pierwszym krokiem fałszywego kierunku. Każdy uznaje niedomagania istniejącego regulaminu obrad, ale każdy téż musi się obawiać, iżby środek leczniczy, jaki proponuje nowy bil, nie był gorszym od saméj choroby. Rezolucya nie ma na celu zniszczenia obstrukcyi, ale poparcie wniesionych przez partyą liberalną projektów; jest rzeczą pewną, że każdy parlament, który pozwala użyć się za narzędzie i tyranizuje mniejszość, musi w niedalekiéj przyszłości paść ofiarą większości po za sejmem. Northcote trafnie i zwycięzko bronił dotychczasowego regulaminu, téj perły konstytucyi angielskiéj. To téż wywody, jakich użył obrońca rządowego projektu, minister Harcourt, były bardzo słabe. Minister spraw wewnętrznych nie mógł znaleść żadnych argumentów na odparcie celnych pocisków Northcotego i zniewolony był ograniczyć się na zapewnieniu, że rezolucya rządowa nie została wniesiona w duchu stronniczym i powstała z tego przekonania, że jest ona jedynym i najlepszym środkiem, zabezpieczającym Izbie kontrolę nad obradami.

Ministeryalne dzienniki włoskie nie mogą się dość nacieszyć z pomyślnego dla rządu włoskiego wypadku wyborów. Radość tę mącą przecież wybory takich ludzi, jak Cocapiller i inne tego rodzaju indywidua, które zasiadać będą w przyszłéj włoskiéj Izbie deputowanych. Jako wcale nie pocieszający objaw uważają te same dzienniki rządowe ten fakt, że obok ministra Baccariniego stał na liście jako kandydat osławiony przywódzca anarchistów w Romagnii, Costa i został także obrany. W miastach Forli, Ankonie i Sassari kandydował znany komunista Cipriani i otrzymał tysiące głosów.

Otwarcie i poświęcenie **Gmachów i Zbiorów** Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W dwudziestym i piątym roku założenia swego święci poważna nasza instytucya Towarzystwa Przyjaciół Nauk dwie równocześnie uroczystości: ćwierćwiekowy jubileusz swego istnienia, oraz otwarcie i poświęcenie swych gmachów i zbiorów.

Podczas kiedy rodacy nasi pod berłem przychylnego nam i szlachetnego domu Habsburgów mają Akademią umiejętności, dwie wszechnice, szkołę politechniczną, szkołę malarską i wiele innych wyższych zakładów naukowych, — my Polacy pod panowaniem pruskiém pozbawieni możności naukowego rozwoju w języku ojczystym, nawet w prywatnych towarzystwach z trudnością tylko możemy zadość uczynić potrzebom naszym i temu naturalnemu prądowi pielęgnowania nauk i umiejętności we własnym ojczystym języku. Piszemy z trudnością, bo i tutaj napotykamy nie od dzisiaj dobrze znane przeszkody, płynące głównie z powstrzymania od pracy w Towarzystwie tych z pośród rodaków naszych, którzyby najskuteczniéj na tém polu pracować i do podniesienia nauki przyczyniać się mogli.

Tym prywatnym zabiegom a mianowicie hojności obywateli znanych z poświęcenia dla kraju udało się stworzyć instytucyą, która zdoławszy nareszcie w głównéj części uporządkować swe drogocenne zbiory i ulokować je we własnym gmachu, dziś po raz pierwszy otwiera podwoje swego domu dla szerszéj publiczności i przedstawia im bogate zbiory zabytków i pamiątek przedewszystkiém swoich, a potém obcych.

Dwie przed innemi uwagi cisną nam się pod pióro przy téj rzadkiéj i niezwykłéj u nas uroczystości, w któréj sercem bierze udział cała Polska, najprzód bogactwo pamiątek naszych, a powtóre prawdziwie obywatelski zapał, co wśród tak trudnych warunków zdołał u nas zakład taki ufundować.

Od przedhistorycznych czasów, pokrytych mgłą niepamięci, aż do dni naszych przedstawiają nam się tu długim szeregiem ślady duchowego rozwoju polskiego narodu: w archeologicznych zabytkach, w numizmatyce, w piśmiennictwie, a nareszcie w narodowéj sztuce, którą nie bez przyczyny podziwiają swoi i obcy, a która we wspaniałym rozkwicie swym dzisiejszym nie potrzebuje się wstydzić swéj przeszłości, tak pięknie reprezentowanéj w galeryi artystów polskich.

Zebrała te pamiątki hojność, poświęcenie i ofiarność rodaków, przykład wielkich obywateli kraju, pociągający za sobą maluczkich, co składają mało jako jednostki, ale wiele jako ogół. Ze czcią spoglądamy na poważne postacie tych mężów, których wizerunki Towarzystwo umieściło w sali posiedzeń, na Mielżyńskich, Działyńskich, Marcinkowskich, Raczyńskich, Libeltów, Koźmianów, Malinowskich — z wdzięcznością wspominamy żyjących, co do tego dzieła czynnéj przyłożyli ręki — chętnie spoczywa myśl nasza na tych wszystkich dobrodziejach Towarzystwa, co w jakibądź sposób do rozszerzenia i rozwoju Towarzystwa się przyczynili.

W chwili tak uroczystéj i podniosłéj zwracamy się do społeczeństwa naszego i jego opiece, jego troskliwości, jego ofiarności polecamy tę instytucyą, któréj światli i zacni kierownicy tylko wtedy ze skutkiem zadaniu swemu zadosyć uczynić będą mogli, jeśli w obywatelstwie naszém należytego doznają poparcia.

Ofiarnością powstały, ofiarnością wzrosły, ofiarnością téż tylko utrzymać i powiększyć się mogą zbiory Towarzystwa, które téż patryotycznéj ofiarności obywateli polecamy.

W obszernéj galeryi trzeciego piętra, mieszczącéj w sobie najcenniejsze utwory pędzla polskiego, zebrało się liczne grono publiczności, pomiędzy którymi, oprócz Zarządu Towarzystwa, widzieliśmy reprezentantów tak stolicy jak i wszystkich powiatów naszego Księstwa, duchownego i świeckiego stanu. Swietne grono pań, okolone wieńcem obywatelstwa, piękny przedstawiało widok ogólnego zainteresowania się sprawą Towarzystwa.

Z Krakowa przybył na tę uroczystość czcigodny ks. kanonik Polkowski.

O godzinie 12 zagaił prezes Towarzystwa, p. Stanisław Koźmian, zebranie następującemi słowy:

Przemówienie Prezesa.

Dzieło podjęte w zacnéj chęci i wzniosłéj myśli, ograniczone z razu szczupłemi zasobami, ale wsparte gorliwością poważnego grona uczonych, a ofiarnością zamożniejszych ziomków i życzliwością całéj naszéj społeczności, dziś, po ukończeniu naczelnego zadania, po wystawieniu i urządzeniu gmachu odpowiedniego licznie nagromadzonym zbiorom, oddajemy na przystępniejszy i szerszy użytek publiczny.

Drobne były początki, przeszkody ciągłe, zwłoki nużące, ale wytrwała praca i niezłomna wiara w osiągnięcie tak pożytecznego i wspaniałego celu, zwyciężyły wszystkie trudności, tak iż obecnie w roku jubileuszowym, gdyż właśnie 25 lat ubiega od założenia naszego Towarzystwa, otwiera się przybytek pełen bogatych zbiorów, w którym nauka i sztuka znajdzie pochop, zachętę i obszerne do rozwoju pole.

Główna w tém zasługa należy się mężom, którzy dali początek temu przedsięwzięciu, stali na straży jego pierwszych działań, umacniali je i do wzrostu przynaglali. Jedni niestrudzoną zabiegłością, drudzy nauką, wszyscy ofiarnością czy ducha czy mienia, ukrzepiali i wzmagali tę instytucyą w głębokiém przekonaniu o jéj ważności dla oświaty, dla utrzymania w nieskażonej czystości i kształcenia ojczystéj mowy, dla przechowywania pamiątek narodowych, dla rozjaśniania przeszłości, a dla rozszerzania na przyszłość dróg postępowi w umiejętności i literaturze. Wielkie postacie Działyńskich, Raczyńskich, Mielżyńskich, Libeltów, przesuwają się w téj chwili przed naszą wdzięczną myślą, i zdaje nam się widzieć, jak się ich duchy radują, że ich zacne pomysły nie zmarniały, lecz skwapliwie podjęte przez świadomą celu społeczność, w znacznéj mierze już się spełniły. Przedewszystkiém należy się cześć mężowi, który nasze Towarzystwo obdarzył stałą siedzibą, i hojnie uposażył ją zbiorami trudem całego życia gromadzonemi. Póki téż zakład ten istnieć nie przestanie, z chlubą będzie nosił jego nazwisko, zarówno niem osłonięty jak uświetniony. Głos więcéj od mego znaczący wyłuszczy tu bliżéj dobrodziejstwa wyświadczone Towarzystwu przez śp. hr. Seweryna Mielżyńskiego. Do mnie tylko należy dodać, że sumienność i gorliwość, z jaką wywięzuje się szanowny spadkobierca i wykonawca woli i zamiarów wspaniałomyślnego stryja, daje nam rękojmię, iż patryotyczna ta rodzina zawsze, aż do najdalszych pokoleń, równą troskliwością zakład ten otaczać będzie, nie zapominając nigdy, że nad spuścizną zasługi góruje spuścizna obowiązku.

Atoli dokonane dotąd dzieło nie jest jeszcze ani zupełném, ani na wszystkie potrzeby Towarzystwa wystarczającém. Zbiory tak szybko się pomnażają, że już im brak należnéj przestrzeni. Dla téjże saméj przyczyny nie dało nam się dotychczas utworzyć nowych działów, jako to gabinetu fizykalnego, historyi naturalnéj, zabytków historycznych, i kilku innych w całość każdéj większéj instytucyi naukowéj wchodzących. Okazały poczet obrazów pędzla mistrzów obcych wymagałby galeryi równie obszernéj i z góry oszklonéj, jak ta galerya artystów polskich. Nawet na posiedzenia ogólne, które, jak się spodziewać należy, coraz liczniejszych ściągać będą uczestników, nie mamy jeszcze dość obszernego i wygodnego lokalu. Wkrótce przeto da się dolegliwie uczuć konieczność rozszerzenia budowy, tak z wielu względów niezupełnéj i nieodpowiednéj przeznaczeniu i wszechstronnym wymaganiom takiéj instytucyi. Ciasnota to miejscowości, już tak niekorzystnie oko na samym wstępie uderzająca, zmusiła architektę do nadania budowie kształtu połowicznego, jakby wązkiego, na wpół przeciętego równoległoboku. Ta połowa wyraźnie dopomina się drugiéj. Dobitna to wskazówka obowiązkom na przyszłość. Jak w średnich wiekach stawiano wspaniałe katedry zda się z umysłu bez dokończenia, bez jednéj lub bez wież obu, przekazując dalszą pracę następnym pokoleniom, tak tu w skromniejszym zakresie dzieło 25 lat ubiegłych wzywa i wzywać nie przestanie ofiarności naszego obywatelstwa ku rychłemu dopełnieniu i zaokrągleniu budowy. Dziś, w czasach pomroku i niedoli, nie zapisują się już nazwiska naszych przodowników ani na spiżowych posągach wojennéj chwały, ani na pomnikach zasługi zdobytéj w radzie i rządzie narodu, ale tém trwaléj upamiętniają się na instytucyach dobroczynnych, przeznaczonych dla ulgi, dla oświaty, dla postępu ziomków w zamożności czy materyalnéj czy duchowéj.

Żywimy przeto niepłonną nadzieję, iż z czasem znajdzie się sposób i środki do spełnienia życzeń naszych. Nie dość jednakże na okazałości zewnętrznéj, nie dość na mnogości zbiorów, niezbędném jest, aby praca umysłowa, posiadając tak liczne zasoby na posługę tu nauce oddane, dorównywała im w plonach przynoszonych umiejętności i piśmiennictwu, i dościgała w tym zawodzie inne ojczyzny dzielnice, niestrudzonym a jednakim postępując krokiem, bo im ogniwa równiejsze, tém i cały łańcuch silniejszy. Godzi się przeto spodziewać, że z otworzeniem tego Zakładu wzmoże się u nas ruch umysłowy, ożywi się zapał do sztuk pięknych, a wykłady naukowe gromadzić tu będą nie tylko zwolenników wyłącznie lub przeważnie takowemu powołaniu oddanych, ale w ogóle przyjaciół oświaty i wykształcenia, z jakich głównie nasze stowarzyszenie się składa. Zdala od walk zewnętrznych, zdala od namiętnych sporów, trzymając się jak najściśléj celów ustawą naszą określonych, znajdą tu wszyscy na pogodnych wyżynach ukojenie, otuchę i pobudkę do spokojnéj, nikomu niezawadzającéj a błogiéj w swych skutkach pracy.

Umysłom przeto oświeconym, duszom podniosłym, sercom gorącym wszystkich stanów Zakład ten polecamy. Dzieła poczęte w ciężkim trudzie i cierpieniu mają częstokroć dłuższą przyszłość, głębiéj w ziemię rodzinną sięgają, spoiściéj się mozołem niedoli umacniają, niż zdobycze łatwéj, niezapracowanéj pomyślności. Zakład téż ten przetrwać może i przy Boskiéj pomocy przetrwa w najpóźniejsze lata, a wtedy stanie się dla potomnych dobitném świadectwem usiłowań podjętych wśród dokuczliwych i wciąż zniechęcających okoliczności, wzorem wytrwałego poświęcenia, przykładem ofiarności społeczeństwa w hołdzie dla nauki i oświaty, a przez to wszystko zaszczytem nie tylko Wielkopolski, ale i całéj Ojczyzny.

Po nim zabrał głos wice-prezes Towarzystwa, pan radzca Matecki:

Przemówienie Wiceprezesa.

Dzień dzisiejszy poświęcony otwarciu przybytku naszego, wymaga po nas wyłuszczenia zasług, jakie względem Towarzystwa Przyjaciół Nauk położył ś. p. hr. Seweryn Mielżyński. Prawdziwy ten mecenas, który we własnym domu był aniołem opiekuńczym dla wielu rodzin i dla wielu mężów, drogich współrodakom, żywo od samego zawiązania zajmował się dobrem Towarzystwa. Zaraz w pierwszych latach ofiarował Towarzystwu oprócz dwóch akcyi bazarowych, wiele drobnych ale zawsze cennych darów, jak piękną kopią obrazu Kopernika z Girlandai, kilkadziesiąt rozmaitych przedmiotów przedhistorycznych, i mianowicie owo słynne wykopalisko z Pałczyna.

Od roku 1868 począł ś. p. Seweryn coraz częściéj przeglądać zbiory Towarzystwa. Ciesząc się każdemu nowemu nabytkowi i odtąd przemyśliwał tylko nad tém jakby zbiory te, natenczas bardzo nieliczne i ubogie powiększyć.

Jakoż wkrótce nadarzyła się ku temu sposobność. Jeszcze za życia ś. p. hr. Rastawieckiego nabył ś. p. Seweryn liczne i bogate zbiory jego, powstające z biblioteki, obrazów olejnych, rycin, monet i medali i sprowadził takowe do Poznania i ofiarował na własność Towarzystwu.

Tak pomnożone zbiory nową troską niepokoiły ś. p. Seweryna o ich stósowne pomieszczenie, zwłaszcza postanowił wtenczas swoje bogate zbiory Miłosławskie przekazać Towarzystwu ku powszechnemu pożytkowaniu.

Lokal téż pierwotny w bibliotece Raczyńskich, który był i za szczupły i ze wszech względów niestósowny, zmuszono Towarzystwo oddać Magistratowi. Za wstawieniem się ś. p. Seweryna i wpływem hr. Józefa Mielżyńskiego ofiarowała dyrekcya Bazaru kilkanaście pokoi bezpłatnie i na czas nieograniczony Towarzystwu i dokąd téż zbiory przeniosły się.

Ale zbiory te tak teraz mnożyły się, że ich pokoje bazarowe pomieścić nie mogły i okazały się pod każdym względem niestósowne.

Temu złemu zaradził znów ś. p. Seweryn, zakupując za własne pieniądze w ilości 60,000 marek dom z gruntem tu w Poznaniu, który ofiarował na własność Towarzystwa z życzeniem, aby na nim powstał gmach odpowiedni zbiorom ze składek publicznych.

Składki te publiczne nie w wielkiéj ilości wpłynęły bo tylko 18 do 21 tysięcy marek, pomiędzy któremi od saméj ś. p. pani Sewerynowéj Mielżyńskiéj 3 tysiące pochodziły. Suma ta nadto po upadku Tellusa znacznie się zmniejszyła.

Mimo to gmach pożądany stanął, a stanął staraniem i kosztem hr. Józefa Mielżyńskiego, jako sukcesora ś. p. Sewerynostwa.

Hr. Józef Mielżyński po śmierci ś. p. Sewerynostwa przeniósł Miłosławską galeryą obrazów wraz z biblioteką i innemi zbiorami do Towarzystwa.

Nadto płaci rok rocznie 6 tysięcy marek Towarzystwu, które ś. p. Seweryn testamentem zapisał, przeznaczając je na opłatę urzędników Towarzystwa.

Dla tych tu wspaniałomyślnych ofiar słusznie zapewne dla tego nosi przybytek nasz miano „Muzeum Imienia Mielżyńskich,“ które po wszystkie czasy przy-

pominać będzie wspaniałomyślnych dobrodziejów naszych, stanowiąc żywy przykład dla następnych pokoleń. My zaś przez powstanie złóżmy hołd wdzięczności dla ś. p. Seweryna i jego familii.

Pan hrabia W. Benzelstjerna Engeström mówił obszernie i poetycznie o znaczeniu galeryi artystów polskich, zebranéj przez barona Rastawieckiego a zakupionéj i pomnożonéj przez ś. p. hr. Seweryna Mielżyńskiego, wykazywał jéj wpływ na sztukę polską a w końcu wzywał gorąco i serdecznie do popierania tego zbioru.

Pan K. Kantecki, konserwator Zbiorów Towarzystwa, po krótkim wstępie przechodzi do opisu poszczególnych działów muzealnych i bibliotecznych zbiorów Towarzystwa, przy czém zwraca uwagę słuchaczy, że przy każdym z tych działów będzie musiał sławić hojność największego mecenasa zakładu, którego szczodrą rękę znać wszędzie. Odnosi się to przedewszystkiém do obydwóch galeryi, których treściwą charakterystykę i ogólny opis podaje nam sprawozdawca, kładąc przycisk na pierwszorzędne arcydzieła galeryi miłosławskiéj i na obcych malarzy, którzy długie lata żyli i pracowali w Polsce. Po ustępie, poświęconym gabinetowi archeologicznemu, przechodząc do biblioteki głównéj, podaje konserwator krótkie dzieje jéj wzrostu w ten sposób, że wymienia najważniejsze dary, z których powstała, charakteryzuje szacowny księgozbiór ks. prał. Koźmiana i liczne inne kolekcye muzeum. W końcu wyraża nadzieję, że ogół publiczności jak z jednéj strony będzie korzystał z tych skarbów ducha, tak z drugiéj nie omieszka przyczynić się do coraz większego ich rozwoju i wzrostu.

Następnie odczytał sekretarz zarządu hr. Wawrzyniec Engeström, następujące telegramy i listy, które zarząd z powodu dzisiejszéj uroczystości otrzymał z rozmaitych stron tak kraju, jak i z zagranicy.

Prezes Akademii Umiejętności, prof. dr. Majer, przesłał następujący telegram:

„Z powodu dokonania dzieła, rokującego dla nauki i ducha waszéj dzielnicy nie mały pożytek, przesyłam w imieniu Akademii najserdeczniejsze życzenia i błogosławieństwo na przyszłość.

Majer.“

„Zakład narodowy imienia Ossolińskich bierze gorący udział w dzisiejszéj uroczystości Towarzystwa i zasyła życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Dr. Kętrzyński, dyrektor.“

„Koło Literackie lwowskie zasyła szanownemu Towarzystwu z okazyi uroczystego otwarcia nowego gmachu i oddania muzeum na użytek publiczny, życzenia dalszego pomyślnego dla nauk rozwoju i łączy się z tą uroczystością myślą i sercem polskiém!

Dr. Roszkowski, wiceprezes.
Bełza, sekretarz.“

„W imieniu reprezentacyi miasta Krakowa przesyłam Braciom z nad Warty przy dzisiejszéj uroczystości serdeczne „szczęść Boże,“ witając z radością ten zaszczytny objaw ofiarności i życia duchowego Wielkopolan, za których powodem żadna poczciwa praca jeszcze nie zginęła.

Mieczkowski, wiceprezydent.“

Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Dreznie: Czuwajcie, pracujcie — Bóg z Wami.

Władysław Konopacki.“

„Z głosem wdzięcznych za dar rodaków łączy swoje szczere „Szczęść Boże.“

Redakcya „Izraelity.“

„Powodzenia i życzenia rozwoju w długie dalsze lata składa

Redakcya „Tygodnika Powszechnego.“

W imieniu Muzeum narodowego w Rapperswylu nadesłał hr. W. Plater obszerny list.

Jubilat J. I. Kraszewski pisze:

„Droga ta spuścizna narodowa, któréj straż powierzoną jest gorliwym członkom téj instytucyi, otoczonéj tylą niebezpieczeństwy — daje jéj w oczach wszystkich Polaków najwyższą cenę, a pracy około utrzymania i przekazania pokoleniom następnym największą zasługę. — Niechże Bóg, którego opieka dotąd osłaniała skarby te, pomaga wam w zachowaniu i pomnażaniu pamiątek, które tradycye przeszłości naszéj mają przekazać lepszym czasom i szczęśliwszym potomkom.“

Z Warszawy nadesłali panowie Gebethner i Wolff następujący telegram:

„Przesyłamy Towarzystwu Przyj. Nauk wyrazy radości i serdeczne życzenia z powodu otwarcia muzeum.“

Nadto nadeszły życzenia od dyrektora biblioteki królewskiéj w Eskurialu (w Hiszpanii), „Towarzystwa literacko-słowiańskiego w Paryżu (ks. Wład. Czartoryski, Boh. Zaleski, prof. Rustejko), od hr. Stanisława Tarnowskiego, od Towarz. Przyj. Nauk w Toruniu, hr. Adama Sierakowskiego, prof. M. Bobrzyńskiego, prof. Łepkowskiego, dr. Estreichera, od redakcyi gazet „Dziennika Polskiego,“ „Gazety Narodowéj,“ „Gazety Krakowskiéj,“ „Słowa,“ „Niwy,“ „Wieku“ i „Ateneum.“

Po odczytaniu tych tak licznych dowodów sympatyi i łączności ze wszystkich stron Polski poświęcił ksiądz prałat Likowski za wezwaniem Prezesa starym ojców obyczajem gmach Towarzystwa, a ksiądz kanonik Polkowski przemówił kilku z serca płynącemi słowy, życząc Towarzystwu jak najlepszego powodzenia i wzywając do téj jedności, którą jedynie silni być możemy.

Następnie goście zwiedzali inne działy zbiorów Towarzystwa.

Zebranie robiło swą powagą i uroczystością wspaniałe wrażenie.

Sprawa rzymska.

Wiadomo, że Ojciec św. zawezwał za pośrednictwem nuncyuszów apostolskich pomocy mocarstw zagranicznych przeciw uroszczeniom rządu włoskiego, który wbrew ustawie gwarancyjnéj polecił sądowi rzymskiemu przyjąć i rozstrzygnąć skargę budowniczego Martinucci'ego przeciw dworowi papieskiemu, czyli wprost przeciw Ojcu św. O skutku, jaki to odwołanie się Stolicy Apost. wywołało, piszą nam z Berlina, co następuje:

Berlin, 7 listopada.

Kiedy w zeszłym tygodniu berneński „Bund“ podał wiadomość, że Austrya i Francya poczyniły rządowi włoskiemu przedstawienia swoje w sprawie uroszczeń sądu rzymskiego wobec politycznéj niezależności Ojca św. — wówczas paryski „Figaro“ dodał, że i gabinet berliński taki sam krok dyplomatyczny u rządu włoskiego uczynił. Chociaż wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzona przez tutejszą prasę półurzędową, to mogę Wam donieść, iż jest uzasadniona. Nie tylko owe 3 wyżéj wymienione mocarstwa, t. j. Austrya, Francya i Prusy, ale wogóle wszystkie państwa, mające reprezentantów swych u Stolicy św., wmięszały się w tę sprawę i poczyniły uwagi swoje rządowi włoskiemu. Książę Bismarck, odpowiadając na znaną notę okólnikową Kardynała Jacobiniego, zawiadomił wyraźnie papieskiego sekretarza stanu, iż nie uważa sądu włoskiego za kompetentny do rozstrzygania kwestyi spornych i pretensyi byłego watykańskiego urzędnika, — że przeciwnie w procesie Martinucci'ego widzi wdzieranie się w przysługującą Papieżowi exterytoryalność, i że stósownie do tego spowodował odpowiednie kroki u rządu włoskiego.

Że Watykan przyjął z zadowoleniem to wystąpienie księcia kanclerza, nie potrzebujemy dodawać, nie mniéj atoli jasną jest rzeczą, iż przez to rokowania między Stolicą św. a dworem berlińskim, nie o wiele się naprzód posunęły. Książę Bismarck uczynił tutaj krok, będący w zupełnéj sprzeczności ze słynną depeszą o wyborze Papieża z początku roku 1870, — krok, którego mu liberalizm i fanatyczni predykanci luterscy z pewnością tak łatwo nie przebaczą. Atoli nie zapominajmy, że według własnych słów wypowiedzianych otwarcie w parlamencie, książę Bismarck tak samo, jak Henryk IV, uważa z politycznych względów za rzecz konieczną „usunąć o ile możności od siebie nieprzyjaźń z Papieżem“ (die Gegnerschaft des Papstes). Już w krótce po zajęciu Rzymu we wrześniu 1870 r. zajmował się książę Bismarck myślą zjednania sobie przyjaźni Papieża. „Mallinckrodt stanąłby po stronie rządu, gdybyśmy Papieżowi ofiarowali schronienie w Niemczech“ — tak powiedział według Buscha książę Bismarck przy jednéj ze swych Tischreden, ale równocześnie prawie powiedział do p. Werté w Reims, że zwycięzenie katolicyzmu uważa za swe posłannictwo.

Tyle nasz korespondent berliński, którego doniesienie podajemy z wszelkiém zastrzeżeniem.

Jeśli prawdą jest, że kanclerz niemiecki poczynił jakie kroki na korzyść Stolicy św., bądźmy o tém przekonani, że to uczynił ze względów czysto politycznych, z dyplomatycznego obliczenia a nie z przyjaźni lub życzliwości do katolicyzmu, do którego nieprzyjaciół wielokrotnie się przyznawał, — i któremu téż w ostatnim lat dziesiątku wedle możności chciał się dać i rzeczywiście dał się téż we znaki. Wartość téj „przyjaźni“ pokazuje się w skutkach najlepiéj w tém, że rokowania w tak ważnéj i żywotnéj dla kraju sprawie od 3 lat, t. j. od zerwania obrad w Wiedniu między księciem Reuss a Kardynałem Jacobinim, ani na krok naprzód się nie posunęły — i jeszcze drugie 3 lata z równym skutkiem wlec się mogą.

Fakt interwencyi pruskiéj, jeżeli jest rzeczywiście faktem, nie jest dla Stolicy św. bez znaczenia, atoli z drugiéj strony zbytnich nadziei do téj interwencyi przywięzywać nie należy.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 6 listopada.

(Wrażenie mowy p. Kalnoky'ego o sprawie rzymskiej.)

(≡) Ktokolwiek ma jakieś pojęcie o kwestyach polityki zagranicznéj, musiał przewidzieć, że oświadczenia hr. Kalnokiego w kwestyi rzymskiéj sprawi silne wrażenie. Tymczasem prasa półurzędowa usiłuje w sposób zabawny, po części dziecinny, odjąć słowom hr. Kalnokiego wszelkie znaczenie, twierdząc nawet, że żaden z ministrów austryackich nie odezwał się tak przyjaźnie dla królestwa włoskiego, jak dzisiejszy. Tymczasem wiemy, że hr. Beust w r. 1870 sam zachęcał króla Wiktora Emanuela do wyprawy do Rzymu. Wówczas centralistyczna większość tutejszéj Izby poselskiéj (w zimie 1880) wyraziła w adresie radość z powodu zajęcia Rzymu przez wojsko włoskie! Od tego czasu widocznie mocno się zmieniło zdanie u dworu i w pałacu przy placu balowym. Pewien dziennik londyński donosi, że Kardynał Jacobini oświadczył, iż Ojciec św. opuści Rzym, jeżeli cesarz Franciszek Józef zawita do Kwirynału. Z innéj strony donoszą, że król Humbert sam prosił cesarza, aby nie przyjeżdżał do Rzymu, i że arcyksiążę Albrecht temi dniami ma pojechać do Medyolanu, aby załagodzić wrażenie słów hr. Kalnokiego. Niektóre dzienniki włoskie czynią gabinetowi włoskiemu wyrzuty, że zanim wysłał króla Humberta do Wiednia, nie uzyskał zaręczenia, że cesarz przyjedzie do Rzymu. Pan Depretis jest zbyt przebiegły, aby nie był o tém pomyślał. Prawdopodobnie więc uzyskał od barona Haymerlego podobne zapewnienie, tylko naturalnie dzisiejszy minister spraw zagranicznych nie czuje się zobowiązany takiém poufném przyrzeczeniem swego poprzednika. Bądź jak bądź, to pewna, że sprawa rzymska „nierozwiązana“ stanęła na porządku dziennym delegacyi.

Tak prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza, jak téż hr. Andrassy usiłowali zatrzeć wrażenie słów hr. Kalnokiego. Świeżo zaś półurzędowa „Correspondance hongroise“ grozi „feodałom i klerykałom“ austryackim, pod których to niby wpływem mówił hr. Kalnoky, opozycyą Węgrów. Wprawdzie rewolucyjne stronnictwa węgierskie żywią mocne sympatye dla liberałów włoskich, jednakże w Węgrzech żywioły katolickie posiadają bardzo wielki wpływ w kraju i także w delegacyi. Te żywioły oczywiście zupełnie zadowolone oświadczeniem hr. Kalnokiego, o ile dotyczy saméj kwestyi rzymskiéj. Jeżeli jednak trochę zaniepokojone, to bez wątpienia z owych powodów, które przytoczyłem w ostatniéj korespondencyi, czyli z obawy, aby hr. Kalnoky nie wstąpił na drogi Hübnerowskie. Te obawy i to niezadowolenie Madziarów oddziałało potężnie na delegatów cislitawskich, to téż baron Hübner podobno tym razem zaniecha powtórzenia dawnego programu (świętego przymierza) i poprzestanie na wycieczkach przeciwko rzeczypospolitéj francuzkiéj.

Peszt, 5 listopada.

(Z delegacyi.)

(Zc.) Wczoraj rozpoczęły się nakoniec na dobre prace delegacyi austryackiéj po długiém próżnowaniu, którego przyczyną jest niestósowny podział referatów budżetowych i niestósowny wybór referentów. Referenci z wyjątkiem p. Grocholskiego są sami *homines novi*, nie znający jeszcze przedmiotu, o którym mają zdawać sprawę, a nadto wybrano po jednym tylko referencie dla działów, nad któremi dawniéj pracowało co najmniéj czterech referentów, i to rutynowanych. Ale nakoniec referenci jako tako rozpatrzywszy się w swém zadaniu, zaczynają wywięzywać się z niego, to znaczy, że rozpoczęły się prace komisyjne; co zaś zwlekło się wskutek powyższéj okoliczności, to chciałoby się powetować teraz pracą nawet niedzielną. Po wczorajszém bowiem pierwszém posiedzeniu komisyi budżetowéj dziś odbyło się już drugie, mimo że dziś niedziela. Jest to téż praca rzeczywiście nie-dzielna. Pan Fanderlik, po raz pierwszy zasiadający w delegacyi, a więc o wspólnym budżecie monarchii nie mający wyobrażenia, mimo czego podjął się referatu z całego działu zwyczajnych wydatków wojskowych, ogranicza się w sprawozdawczéj czynności swéj na porównaniu liczb budżetu przyszłorocznego z liczbami budżetu tegorocznego, a porównanie to kończy wnioskami o przyjęcie liczb przyszłorocznych bez zmiany wedle preliminarza rządowego. W wnioskach takich nie ma nic zdrożnego, ale trzeba je przecież jakoś umotywować, a w tém właśnie jest sęk. To téż lewica gotuje się już do wywarcia krytycyzmu swego na p. Fauderliku, gdy rozpoczną się obrady w pełnéj delegacyi. Nie lepiéj zaś będzie z pp. Brandisem i Tonklim, którzy również są *homines novi* i niemal równie przechodzącego ich siły podjęli się zadania, jak p. Fanderlik.

Wskutek tego wszystkiego oczywiście przedłuży się sesya delegacyjna, a p. Smolka jako marszałek, który miałby łatwe przewodnictwo w obradach plenarnych, gdyby referenci mieli przedmiot swój zupełnie w swéj mocy, musi ślęczeć całemi dniami bez wytchnienia nad projektami rządowemi, aby dokładnie poznać ich formę i wewnętrzny związek między krzyżującemi się nawzajem rubrykami budżetu wojskowego, by w poddawaniu wniosków pod uchwały i w samém już prowadzeniu dyskusyi nie potknąć się i nie dać może sposobności do zaczepienia tak przewodnictwa swego, jak i ważności uchwał.

Główną atoli przyczyną przedłużenia sesyi delegacyjnéj może stać się pewien nie nowy wprawdzie, ale po raz pierwszy w sposób stanowczy stawiony postulat delegacyi węgierskiéj. Jednym i głównym czynnikiem z pomiędzy tych, które stanowią węzeł jedności monarchii austryacko-węgierskiéj, jest armia, jedna na całą monarchią, nie znająca różnic narodowych. Węgrzy atoli, mając całkiém odrębny od Austryi, samoistny i samodzielny byt polityczny, pragnęliby tego podziału między Austryą a Węgrami także co do armii, a zaczynają od rzeczy na pozór niewinnych, bo od wojskowych zakładów naukowych, i domagają się osobnéj węgierskiéj akademii wojskowéj w miejsce wspólności dotychczasowéj jedynéj takiéj akademii. Żądanie to kilkakrotnie już stawiali w formie rezolucyi wzywającej rząd, aby z własnéj inicyatywy zakład taki stworzył; gdy jednak rezolucye okazały się daremnemi, myślą na teraźniejszéj sesyi wystąpić z formalnym wnioskiem i pomieścić od razu w budżecie pewną kwotę na założenie węgierskiéj akademii wojskowéj. Cesarz atoli i minister wojny byli i są przeciwni takiemu wnioskowi, przewidując dobrze, jakich następstw mógłby on być początkiem. *Principiis obsta*! — bo inaczéj mogłoby przyjść do zupełnego rozdziału między Austryą a Węgrami pod względem właśnie najważniejszym, to jest pod względem obronności monarchii, pod względem tego, co jedynie jeszcze stawia monarchią austro-węgierską w rzędzie mocarstw europejskich, a bez czego Austrya dla siebie i Węgry dla siebie stałyby się państwami drugorzędnemi, z jakiemi „Europa“ od dawna liczyć się przestała. Ze Węgrzy działają tu przeciw własnemu interesowi, tego w szowinistycznem zaślepieniu sami dziś nie widzą. Szowinizm zaś ten tak jest powszechnie panującym w Węgrzech, że nawet koła mężów bardzo poważnie myślących nie są od niego wolne. I tak wczoraj miałem sposobność poznać się z księdzem opatem Emerykiem ***, posłem na sejm węgierski, mężem czcigodnym o siwych włosach i bardzo rozsądnych zapatrywań, który mimo, iż z stanowiska objektywnego na rzecz poglądu przyznawał mi słuszność co do niewczesności i niefortunności żądania węgierskiego, mniemał jednak pobić mnie zapytaniem, czy i Polska, gdyby była cała połączona z Austryą, nie żądałaby także osobnéj polskiéj akademii wojskowéj i nawet osobnéj armii polskiéj? Najspokojniéj odpowiedziałem mu na to, że, gdyby cała Polska była połączona z Austryą tak jak Węgry, nie żądalibyśmy tego, bo trzymalibyśmy się przedewszystkiém traktatu, ugody, na któréj podstawie połączenie to istnieje; a nadto kazałem czcigodnemu opatowi zważyć, że, gdyby cała Polska była połączona z Austro-Węgrami, nie sama tylko Galicya, wcale inna byłaby konfiguracya mocarstw ościennych, wcale inne stanowisko połączonych państw Austryi, Polski i Węgier i wcale inny stósunek ich do zagranicy. Na to szanowny opat nie umiał już niczém inném odpowiedzieć, jak tylko tém, że mając już samoistny byt polityczny, chce go się mieć cały. Otóż w tém właśnie jest szowinizm nie liczący się z okolicznościami.

Wracając do żądania węgierskiego i do sesyi delegacyjnéj, dodaję, że wniosek węgierski, jeżeli rzeczywiście przyjdzie pod głosowanie, upadnie najniechybniéj, bo sprzeciwi się mu jednomyślnie delegacya austryacka; a jeśli upadnie, Węgrzy sami pożałują tego, bo sprawa będzie wtedy na długi czas ubita, podczas gdy inaczéj możeby Węgrom udało się przy lepszym jakim zbiegu okoliczności skuteczniéj ją wytoczyć. Formalności, których wymagałaby ostateczna o wniosku węgierskim uchwała, są tego rodzaju, że sesya delegacyjna przeciągnęłaby się dla nich może o całe 3 dni.

Mogę dziś potwierdzić, com doniósł dawniéj. Węgierska akademia umiejętności, w któréj gmachu delegacya austryacka obraduje, rzeczywiście wypowiedziała gościnność, nie na tę sesyą wprawdzie, ale na przyszłość. Brak pomieszczenia dla delegacyi austryackiéj w Peszcie jest to coś pocieszne charakterystycznego dla całego stósunku Austryi do Węgier. Inaczéj się ma rzecz z stósunkiem Węgier do Austryi. Węgrzy, zawierając w roku 1867 ugodę z Austryą, tak na wszystko potrafili wyzyskać kłopotliwe położenie i, jak zwykle, nieporadność Austryi, że jak wogóle są w korzyści, tak i pod względem pomieszczenia delegacyi swéj, gdy sesya odbywa się w Wiedniu, nie potrzebują uciekać się do łaski Austryaków. Wymówili sobie na własność gmach w Wiedniu, który w połowie zeszłego stulecia Marya Teresa wystawiła dla departamentu spraw węgierskich. W tym téż domu zasiada delegacya węgierska w Wiedniu.

NIEMCY.

* Berlin, 7 listopada. „In vanum laboravi“ — bolesne to przeświadczenie przejmuje dziś na wskroś „Nordd. Allg. Ztg.,“ która przez długie czasy siliła się aby serce konserwatystów skruszyć i do pokornego oddania się ks. kanclerzowi nakłonić. Konserwatyści jakby rośli w siłę w miarę nacisku, jaki nań organa rządowe wywrzeć pragnęły. Ostatniemi czasy pracowała „Nordd. Allg. Ztg.“ wspólnie z „Prov. Corr.“ nad tém, żeby konserwatystów przekonać o potrzebie sojuszu z liberałami. Sojusz ten przy znanéj giętkości i usłużności bez granic liberałów byłby konserwatystów także, może z wolna, ale stanowczo poddał pod bezwzględne rozkazy żelaznego księcia. „Kreuz Ztg.“ i „Reichsbote,“ jakby przeczuły niebezpieczeństwo, które im grozi, jednozgodnie wystąpiły przeciw wymaganiom wygórowanym rządowców. „Kreuz Ztg.“ pisze:

„Odpowiedzialność za przebieg kampanii parlamentarnéj może na siebie przyjąć tylko stronnictwo, które zapewniło sobie zupełną swobodę działania i niezależność. Przestrogi „Nordd. Allgem. Ztg.“ sprzeciwiają się więc wręcz żądaniom bezwarunkowego posłuszeństwa rozkazom ministrów, żądaniom, które organ kanclerski niedawno temu stawił konserwatystom. Jesteśmy przekonani, że stronnictwo zachowawcze z chęcią przyjmie na siebie odpowiedzialność i nie zapomni zarazem na chwilę o tém, że pruskie i niemieckie ustawodawstwo, mianowicie na polu socyalném i ekonomiczném ściśle z sobą są połączone. Dla tego nie można zrozumieć sytuacyi parlamentarnéj sejmu pruskiego nie znając zarazem na wskroś stósunków i położenia rzeczy w parlamencie niemieckim.“

„Polit. Geselschaftsblaetter“ wyznają bez ogródki, że polityka konserwatywno-katolicka nie zawsze się zgadza ani téż zgodzi na przyszłość z dążnościami rządu. Energiczniéj jeszcze i jaśniéj, aniżeli „Kreuz Ztg.“ wyraża się „Reichsbote,“ kiedy pisze, że obowiązkiem konserwatystów jest zachować sobie własne zdanie i swobodę działania nie tylko w prywatném pożyciu, ale przy urnie także wyborczéj i na arenie parlamentarnych zapasów. Swoboda ta i wolność sumień zaś nie zawsze się zgadza z wolą panów ministrów; dowodów na to dostarczyły bez liku ubiegłe co dopiero lata.

Argumentacye te nie podobają się oczywiście redakcyom urzędowych dzienników. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ zamknąwszy zaledwie szereg długi artykułów o wyborach i agitacyi wyborczéj, rozpoczyna dziś drugą seryą na ten sam temat. Autor odstępuje wprawdzie od dawniejszéj taktyki bezwzględnego napadania i surowéj krytyki tendencyi i przekonań konserwatywnych i rzecz swoją w grzeczniejszą nieco ubiera formę, ale mimo to widoczną tu jest chęć dokuczenia po trosze samodzielniejszym żywiołom w obozie zachowawczym. Pomiędzy innemi wypowiada „Nordd. Allg. Ztg.“ sentencyą taką. Rząd nie potrzebuje szukać sobie pomocników w pracy około dobra narodu, ani pomiędzy liberałami, ani w szeregach konserwatystów; przeciwnie obowiązkiem jest każdego prawego obywatela, co pragnie dla dobra ojczyzny niemieckiéj pracować, dobrowolnie pomoc swą rządowi ofiarować. W téj saméj chwili wezwał dziennik Bennigsena „Hann. Courier“ ministrów, żeby się pofatygowali do narodowo-liberałów, jeżeli chcą sobie pozyskać ich przychylność i pomoc na przypadek potrzeby. Obietnic wielkich zresztą nie robi rządowi organ liberalny. Utworzenie stronnictwa środkowego jest zdaniem jego wtenczas tylko możliwe, jeżeli rząd się zdecyduje na obszerne ustępstwa dla idei liberalnéj. W końcu wyraża „Hann. Cour.“ obawę, że porozumienie pomiędzy liberałami a rządem dziś nie tak łatwo nastąpi, — utrudnił je rząd niefortunną agitacyą swéj prasy, która nieroztropnemi artykułami sprawie stronnictwa środkowego więcéj zaszkodziła, aniżeli dopomogła.

— Korespondent berliński do „Magdeb Ztg.“ konstatuje, że znaczna liczba posłów, wybranych na imię starego konserwatyzmu, zasiądzie w szeregach wolno-konserwatystów, którzy tym sposobem znacznie urosną w siłę. Fakt ten wywołał, jak tenże korespondent zapewnia, w sferach rządowych ogólne zadowolenie.

— „Schles. Morg.“ zamieścił przed kilku dniami, jak to już donosiliśmy, list, w którym pastor protestancki gorzkie zawodził skargi na nietolerancyą duchowieństwa katolickiego w sprawach małżeńskich, któréj świeży dowód złożyć miał pewien ksiądz katolicki, który nie chciał stronie katolickiéj zezwolić, aby przyjęła ślub w zborze protestanckim. Cel był widoczny. Chodziło o to, żeby odświeżyć kwasy pomiędzy protestantami i katolikami a to w chwili, kiedy się rozpoczęła agitacya wyborcza. Plan się nie udał — bo dziś tenże sam dziennik, zmuszony, zamieszcza sprostowanie, w którém zaczepiony ksiądz punkt po punkcie zbija twierdzenie p. pastora jako niezgodne z prawdą. Wykazało się więc w końcu, że pastor jak najohydniéj kłamał, byleby podrażnić umysły swych współwyznawców.

— Rosya się zbroi i to z niezwykłą ostentacyą, która domyślać się każe, że przysposobienia wojenne, które najenergiczniéj w rosyjskich prowincyach nadbałtyckich się rozwijają, nie mają na celu zgniecenie wewnętrznego nieprzyjaciela, nihilistów, jak raczéj zaczepienie Prus lub Austryi. Tak donosi „M. Korr.,“ lecz do buletynu tego wojennego dołącza uspokajające zapewnienie, że Prusy nie lękają się nieprzyjaznéj zaczepki ze strony Rosyi, z którą je łączy ścisła przyjaźń i wspólność interesów w niejednéj sprawie. Ambasador pruski przy gabinecie petersburgskim zażądał, podobno skutkiem tych przygotowań wojennych dymisyą.

+ „Koeln. Volks Ztg.“ porównuje dzieje dzisiejszego liberalizmu niemieckiego z rozwojem dawniejszego z czasów Vincke'go. Wyjmujemy taki ustęp: „Stronnictwo narodowo-liberalne jest spadkobiercą stronnictwa staro-liberalnego czyli Vincke'go, i jako takie przechodziło te same losu koleje. Jerzy baron Vincke i Rudolf Bennigsen — osobistość i działanie obydwóch polityków mimowoli nasuwa pewne uwagi porównawcze. Vincke był duszą „wielkiéj frakcyi liberalnéj,“ liczącéj przeszło 130 członków, Rudolf Bennigsen rozporządza, złożoném z 174 członków, „wielkiém stronnictwem narodowo-liberalném;“ Vincke był gadułą, Bennigsen milczy jak Moltke; Vincke krzyczał i dysputował, Bennigsen dyplomatyzuje. Vincke uchodził za człowieka otwartego i niezależnego, B. od lat kandyduje do krzesła ministeryalnego; Vincke nie chciał żadnego przyjąć urzędu, Bennigsen jest dyrektorem krajowym w Hanowerze od dwudziestu przeszło lat. Vincke zrujnował swoje stronnictwo nieustan-

ném zawieraniem kompromisów, B. rozprasza w tenże sam sposób swoje siły. Wielkie stronnictwo liberalne, na którego czele stał Vincke, rozprysło się na niezliczone grupy pomniejsze, a około osoby Vinckego pozostało nieliczne grono, które, jak dowcipnie powiadano, w dorożce odbywało swoje zebrania polityczne. W końcu Vincke wycofał się z życia politycznego. Jaki będzie los ostateczny dzisiejszych liberałów i p. Bennigsena?

— Jakieś liberalne niemieckie stowarzyszenie „Lesegellschaft“ wykluczyło z grona swego kilku członków za to, że głosowali z centrum. Sliczna to ilustracya do deklamacyi liberalnych o wolności i swobodzie, jako najdroższym skarbie wolnego obywatela w Niemczech.

— Członkowie centrum zamierzają w Izbie sejmowéj przedłożyć wniosek o ograniczenie, czyli raczéj zakazanie rozwożenia towarów w dni niedzielne i świąteczne.

— W Berlinie obradują obecnie delegaci i mężowie zaufania „protestantenverein.“

— Arcyksiążę badeński przyjmował dnia 7 bm. w uroczystém posłuchaniu Arcybiskupa fryburgskiego, ks. Orbin.

— Zapowiedziany przez kongres międzynarodowy antisemitów, który przed kilku miesiącami w Dreznie obradował, manifest wyszedł z pod prasy w formie broszurki i nosi tytuł: „Manifest an die Regierungen und Völker der durch Judenthum gefaehrdeten christlichen Staate laut Beschluss des ersten internationalen antijuedischen Kongresses zu Dresden am 11. und 12 Semptember 1882.“ — Prócz odezwy do rządów i narodów chrześciańskich zawiera broszura sprawozdanie z posiedzeń kongresu, uchwalone tamże tezy i ważniejsze wnioski członków, przez zgromadzenie przyjęte.

ROSYA.

* „Nowoje Wremja“ donosi o odkryciu nowéj, a bardzo znacznéj malwersacyi w rządowéj szosteńskiéj fabryce prochu pod Czernihowem. Malwersacye datują się już od dziesięciu lat, a muszą być bardzo znaczne, skoro np. fabryka otrzymała ze skarbu 1,800,000 rs. za cegłę, którą wyrabiano we własnéj cegielni po rs. 9 za tysiąc, a liczono skarbowi po rs. 18 kop. 50. Daléj znaczne sumy płacił skarb fabryce za drzewo pochodzące z rządowych lasów, za piasek do drogi szosowéj, którego wcale nie używano, albo który znajdował się na miejscu i nic kosztować nie mógł. Fakta te wykryła wysłana na miejsce przez główny zarząd artyleryi specyalna komisya śledcza.

— W tych dniach ma być ogłoszona decyzya dotycząca zwiększenia straży granicznéj na granicach Austryi i Prus. Srodek ten ma być zastósowany w celu zapobieżenia kontrabandzie. Straż graniczna ma być powiększona o 300 ludzi. Drugie rozporządzenie rządowe, mające ukazać się wkrótce, dotyczy sprzedaży lasów. Projekt do prawa już został opracowany. Według obiegających informacyi wprowadza się ograniczenie praw właścicieli lasów. Odtąd sprzedaż będzie mogła mieć miejsce tylko z mocy upoważnienia ministra dóbr państwa. Srodek ten uznano za konieczny wobec strat, jakie przyprawia państwo pod względem ekonomicznym praktykujące się od dawna niszczenie lasów. W związku z powyższém postanowiono kwestyą oclenia drzewa wywożonego za granicę.

FRANCYA.

* Cesarzowa Eugenia zachorowała i zrobiła testament, w którym mianowała swym spadkobiercą ks. Wiktora Bonaparte.

— Książę Napoleon ma wkrótce wydać manifest do robotników francuskich, dowodzący, że większych korzyści spodziewać się mogą po demokratyczném cesarstwie, niż po republice gambettystowskiéj. Głoszą także, iż ks. Napoleon zamierza pozakładać lub ponabywać znaczną liczbę dzienników na prowincyi.

TELEGRAMY.

Kair, 6 listopada. Korpus ekspedycyjny, który wyruszy do Sudanu, składać się ma z samych oficerów i żołnierzy krajowych; w wyprawie ma wziąć udział kilku tylko oficerów europejskich. — Rząd egipski porzucił dawny swój plan zawezwania na swą obronę adwokatów angielskich.

Meksyk, 6 listopada. Rząd otrzymał wiadomość o zamordowaniu gubernatora i ministra w Tabasco.

Carogród, 6 listopada. Niemiecki ambasador Radowitz miał kilkagodzinną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych.

Aleksandrya, 6 listopada. Zwerbowani do żandarmeryi egipskiéj Szwajcarowie zażądali podwyższenia żołdu; rząd nie zgodził się na to podwyższenie i postanowił na swój koszt wyprawić ich do domu. — Dziś rano przybył tu lord Dufferin.

Nowy Jork, 6 listopada. Według nadeszłych z Limy doniesień skończyły się rokowania pokojowe pomiędzy Chili a Calderonem; ten ostatni ma być wypuszczony na wolność.

Londyn, 8 listopada. Książę Connaught powrócił tu wieczorem; przyjmowali go na dworcu książęta Cambridge, Albany i Teck. Na dworcu zebrały się wielkie tłumy ludu i powitały księcia Connaught entuzyastycznemi okrzykami.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 8 listopada. Wczoraj wieczorem powtórzyły się znów demonstracye ludowe z powodu rozwiązania stowarzyszenia szewskiego. Ponieważ podburzone tłumy ludu chciały oswobodzić uwięzionych agitatorów, przeto wojsko musiało wkroczyć i oczyścić ulice.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 8 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował w imieniu Rzeszy kupca Wilhelma Bleecka konsulem w Kalkucie, w miejsce zwolnionego na własną prośbę z urzędu konsula Eisenlohra.

* **Teatr.** Dziś w środę Na wędkę, Jedenkroć i Złoty cielec. — Jutro w czwartek znakomity dramat szwedzki Ibsena, grywany na wszystkich europejskich scenach z ogromném powodzeniem p. t. Nora.

* **Na rzecz czytelni ludowych.** Z przeniesienia 149 marek 90 fen. Dziś nadesłał ks. Rost z Ujścia 4 m. Razem 153 marek 90 fen.

* **Wczorajsze zebranie mężów zaufania** odbyło się przy stósunkowo nielicznym udziale w lokalu p. Knolla. Zorganizowano agitacyą na klasę III, wyznaczono na wszyskie ulice okręgowych i mężów zaufania, którzy urzędy te przyjęli, zapewniając, że je sumiennie wypełnią. Komitet oświadczył gotowość wynagrodzenia kosztów agitacyi, jeśliby mężowie zaufania nie mogli sami pracy podołać i musieli przybrać sobie płatnych pomocników.

Wiec w sprawie wyborczéj jutro w czwartek o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu Saskiego.

* **W artykule** Ruskaia istoriczeskaja biblioteka prostujemy kilka omyłek druku: Nie Benedykt Herbert ale Herbest, nie Concordantia wiary ale Concordantia, nie Broiński ale Broński, nie Welanim ale Welamin i w końcu dodajemy, że artykuł ten jest napisany przez ks. J. Polkowskiego.

* **Przypominamy,** że dziś wieczorem o godzinie 6 zostanie oświetlona sztucznemi ogniami grota p. A. Krzyżanowskiego przy Tamie garbarskiéj.

* **„Posener Tageblatt“** częstuje swych czytelników nową bajeczką o jakimś złożonym z urzędu inspektorze szkólnym, Polaku i księdzu, który dowodził nauczycielom potrzeby zaniedbywania nauki języka niemieckiego i ćwiczeń ustnych w tymże języku, twierdząc, że wystarcza nauczyć dzieci czytać mechanicznie po niemiecku, a natomiast należy pilnie uczyć dzieci po polsku. Dzieci polskie — tak mówił ów ksiądz inspektor — nie będą przecież w późniejszém życiu czytywały innych gazet, jak „Orędownika“ lub „Przyjaciela Ludu.“ Jeden z nauczycieli, śmielszéj natury i amator podwyższania pensyi, zaczął księdzu inspektorowi oponować — i naraził się na prawdziwe ze strony księdza męczeństwo. Straszliwy ten inspektor denuncyował go do rejencyi i żądał jego przeniesienia na inną posadę, oskarżył go o znieważenie nabożeństwa z tego powodu, iż ów nauczyciel usiadł raz z braku miejsca w konfesyonale itd. Nauczyciel w końcu zadenuncyował ze swéj strony księdza, którego też rząd złożył natychmiast z inspektorstwa. Ksiądz mszcząc się na nauczycielu ekskomunikował go bezzwłocznie, a teraz biedny nauczyciel nie może nigdzie dostać rozgrzeszenia, bo mu wszędzie księża powiadają: denuncyowałeś księdza przed władzą świecką, czego żadną miarą czynić nie wolno — cierp teraz czego ci się chciało. „A do kogóż miałem księdza X. denuncyować?“ — zapytuje ów exkomunikowany nauczyciel-tułacz. Do władzy duchownéj — a ponieważ téj dzisiaj nie masz, przeto powinieneś był czekać aż ją mieć będziemy. „Jest to imponująco-przebiegła teorya — która, gdyby się rozpowszechnić miała, mogłaby wywołać mnóstwo krzywoprzysięstw“ — pisze „Tageblatt“ — a my zapytujemy: czemu już zaraz nie dodać: morderstw, zabójstw, podpalań i wszelkiego rodzaju bezeceństw? „Tageblatt“ wyświadczyłby prawdziwą przysługę takim ekskomunikowanym nauczycielom, gdyby ich raczył pouczyć, iż według ustaw majowych na ekskomunikatorów są różne kary przepisane, i że za czasów walki kulturnéj nie potrzebują znosić takiéj „tyranii“ denuncyatorskich sumień swoich.

* **Sejm prowincyonalny** liczy ogółem 49 posłów, z których przypada 25 na stan rycerski, 16 na gminy miejskie a 8 na gminy wiejskie. Z 25 posłów ze stanu rycerskiego posiada 3 głosy wirylne. Z ogólnéj liczby posłów jest 23 Polaków. Z 25 posłów ze stanu rycerskiego jest 16 Polaków a 9 Niemców. Z 16 Polaków z gmin miejskich jest 2 Polaków a 14 Niemców; wreszcie z 8 posłów z gmin wiejskich jest 5 Polaków a 3 Niemców. Podajemy tu spis posłów:

I. Stan rycerski. A. Posiadający głosy wirylne: Książę August Sułkowski; książę Ferdynand Radziwiłł; hr. Karol Edward Nałęcz-Raczyński. B. Posłowie: Radzca sądu okręgowego i właściciel dóbr rycerskich Zabłocki (okręg wyborczy Odolanów); właściciel dóbr ryc. Karol Massenbach z Białokosza jako zastępca (okręg wyb. Międzychód); landrat powiatu babimojskiego Wilhelm Unruhe na Babimoście, marszałek sejmu i starosta zamkowy poznański (okręg wyb. Babimost-Międzyrzecz); właściciel dóbr ryc. Turno z Objezierza (okręg wyb. Buk-Oborniki); właściciel dóbr rycerskich Lucke z Olbrachcic (okręg wyborczy Wschowa); właściciel dóbr ryc. hr. Kwilecki z Kobelnik (okręg wyb. Kościan); właściciel dóbr ryc. Stablewski z Zalesia jako zastępca (okręg wyb. Krobia); właściciel dóbr ryc. Przyłuski z Starkówca jako zastępca (okręg wyb. Krotoszyn); właściciel dóbr ryc. Taczanowski z Szypłowa (okręg wyb. Pleszew); właściciel dóbr ryc. Treskow z Wierzonki (okręg wyb. Poznań); właściciel dóbr rycerskich Grabowski z Tokarzewa (okręg wyb. Ostrzeszów); właściciel dóbr ryc. Chłapowski z Szółdr (okręg wyb. Śrem); właściciel dóbr ryc. Wolniewicz z Żrenicy (okręg wyb. Środa); właściciel dóbr ryc. Hulewicz z Młodziejewic jako zastępca (okręg wyb. Września); właściciel dóbr ryc. Altag z Wierzchucina (okręg wyb. Bydgoszcz-Mogilno); właściciel dóbr ryc. Schwichow z Margoninskiéj wsi, jako zast. (okręg wyb. Czarnków-Chodzież); właściciel dóbr ryc. dr. Chełmicki z Żydowa (okręg wyb. Gniezno); właściciel dóbr ryc. Wilamowitz-Möllendorf z Markowic (okręg wyborczy Inowrocław); właściciel dóbr ryc. Wegner z Złotowa (okręg wyb. Szubin); właściciel dóbr ryc. Schmidt z Kistrzynka (okręg wyb. Wyrzysk); właściciel dóbr ryc. dr. Szułdrzyński z Siernik.

II. Z miast. A. Miasta z głosem wirylnym. Kupiec i radzca miejski Kaatz i aptekarz, asesor medycynalny i radzca miejski Reimann (Poznań), burmistrz Maschke (Wschowa), piekarz Rauhut (Leszno), aptekarz Wolff (Międzyrzec), kupiec i radzca miejski Baum (Rawicz), kupiec i radzca miejski Dietz jako zastępca (Bydgoszcz), kupiec i radzca miejski Wollenberg jako zastępca (Gniezno). — Miasta połączone w głosy kolektywne. Obywatel i oberzysta Panieński w Buku (Oborniki, Szamotuły, Buk i Poznań); właściciel folwarku Swinarski w Sremie, jako zastępca (Pleszew, Srem, Września, Sroda); aptekarz Skutsch w Krotoszynie (Krotoszyn, Odolanow, Ostrzeszów); kapitalista Starke w Bojanowie (Wschowa, Kościan, Krobia); burmistrz Brutscke w Wolsztynie (Międzychód, Babimost, Międzyrzec); właściciel dóbr Ritter w Nakle (Bydgoszcz, Szubin, Wyrzysk); burmistrz Alberti w Wągrówcu (Czarnków, Chodzież, Wągrowiec); rzecznik Höniger w Inowrocławiu (Gniezno, Inowrocław, Mogilno.)

III. Ze wsi. Gospodarz Pinkowski w Świeciu (okręg wyb. Odolanów, Krotoszyn, Ostrzeszów): Gospodarz Manthey (okręg wyb. Międzychód, Babimost, Międzyrzec); gospodarz Kozica z Wyciążkowa (okr. wyb. Wschowa, Kościan, Krobia); właściciel folwarku Jordan z Chomęcic (okr. wyb. Buk, Oborniki, Poznań, Szamotuły); właściciel wsi Broeckere z Kamienia (okr. wyb. Śrem, Środa, Pleszew, Września); właściciel wolnego sołectwa Schuckmann z Niem. Rud (okr. wyb. Bydgoszcz, Szubin, Wyrzysk); gospodarz Milbradt z Podanina (okr. wyb. Czarnków, Chodzież, Wągrówiec); gospodarz Matczyński z Ostrowa (okr. wyb. Gniezno, Inowrocław, Mogilno).

* **We wtorkowym** numerze dopiero donosiliśmy o kradzieży popełnionéj przez małoletnich niedorostków — dziś znów notujemy fakt, że 12 letni chłopak skradł na Placu Wilhelmowskim przedwczoraj pewnéj pani z kieszeni portmonetkę z 9 markami. Piękna to zaiste dziatwa szkólna!

* **Jutro** o godz. 11 przed południem odbędzie się w Śremie na sali hotelu p. Kadzidłowskiego walne zebranie Towarzystwa rólniczego w powiecie śremskim.

* **P. Hipolit Turno** nabył od p. Wittego wieś Słomowo, położoną w powiecie obornickim, za cenę 234,000 m.

† **Wczoraj** w południe zmarł w Wągrówcu śp. dyr. prof. dr. Józef Szóstakowski. Z nazwiskiem zmarłego łączy się los gimnazyum trzemeszeńskiego, które za jego dyrekcyi zamknięte zostało. Zbyt świeże są to czasy i zbyt świeża mogiła, aby tę smutną sprawę przypominać. Po zniesieniu gimnazyum trzemeszeńskiego przeniesiono zmarłego do Poznania do gimnazyum św. Maryi Magdaleny, pozostawiając mu tytuł dyrektora. Przed kilku laty otrzymał dymisyą i żył w Wiesbadenie z dala od kraju, do którego niedawno powrócił. R. i. p.

* **Z okolicy Murowanéj Gośliny.** W Ruckich Olędrach pod Murowaną Gośliną mieszka gospodarz M. K., dzielny wiarus, który przy ostatnich wyborach spełnił sumiennie swój obowiązek jako wybórca, oborca i mąż zaufania. Gospodarzowi temu spaliły się zabudowania gospodarcze i to jeszcze przed wyborami. Z przeciwnéj strony namawiano go, aby poświęcił pracę swoję obozowi niemieckiemu i głosował z Niemcami — bo ma niemieckie nazwisko; obiecywano mu w zamian pomoc i wsparcie w gospodarstwie, w którém mu ciężko idzie po owym pożarze. Ale zacny M. K. mimo téj pokusy pozostał wierny sprawie naszéj i swemu przekonaniu. Czy sąsiedni obywatele nie byliby łaskawi tego gospodarza wesprzeć słomą, ściółką itp., przychodząc raz w pomoc nieszczęśliwemu rodakowi a powtóre dając wyraz uznania gospodarzowi, który sumiennie i gorliwie spełnił swój obowiązek wyborczy i do pracy się nie lenił.

* W **Gorazdowie** pod Wrześnią wybuchł przedwczoraj pożar, który zniszczył kościół, szkołę, karczmę i 2 domy gospodarskie, a nadto wielką oborę i wszelkie obórki przy owych domach gospodarskich. 18 rodzin jest bez dachu, straciwszy nadto całe mienie, gdyż nie byli zabezpieczeni. W płomieniach znalazła nadto śmierć niewiasta, 2 dziewczyny i chłopiec.

* **Obywatele** z dyecezyi chełmińskiéj wysłali następujący adres do ks. Biskupa Chełmińskiego:

Jaśnie Wielmożny Księże Biskupie!

Obywatelstwo z dyecezyi Waszéj Biskupiéj Mości, szanując objawioną wolę swego Pasterza, który dzień Swego 25-letniego jubileuszu w skupieniu ducha i zaciszu przepędzić Sobie życzy, acz chętnie pospieszyłoby przed oblicze Waszéj Biskupiéj Mości, by złożyć wyrazy swego najwierniejszego przywiązania osobiście, poprzestaje na tém i śle Waszéj Biskupiéj Mości, Swemu Najdostojniejszemu Arcypasterzowi, listownie powinszowanie szczęśliwie dożytego jubileuszu. Prosząc Boga o zachowanie Waszéj Biskupiéj Mości przy dobrém zdrowiu jak najdłużéj jeszcze, wyraża zarazem swoje do Arcypasterza wierne, synowskie przywiązanie i gotowość walczenia za sprawa naszego Kościoła św. aż do zwycięstwa, którego oby Bóg pod drogiem nam Pasterstwem Waszéj Biskupiéj Mości doczekać dozwolił.

Waszéj Biskupiéj Mości, naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza, wierni synowie i poddani słudzy.

(Podpisy).

Toruń, dnia 6 listopada 1882 r.

* **W muzeum** techniczno-przemysłowém w Krakowie rozpoczął się wczoraj piętnasty rok wykładów stałych dla kobiet. Wczoraj téż odbyła się od 12—1 godz. pierwsza prelekcya dla szerszéj publiczności z Historyi kościoła polskiego, wygłoszona przez prof. uniwersytetu jagiellońskiego ks. lic. Wład. Chotkowskiego.

* **Z Halifaxu** w Anglii (hrabstwo York) donosi nam depesza, że tamtejszy szpital zniszczył pożar. 31 chorych, umieszczonych w najwyższém piętrze, znalazło śmierć w płomieniach.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 9 listopada, św. Teodora. Wschód słońca o godzinie 7 minut 12. Zachód o godzinie 4 minut 16.

Długość dnia 9 godzin 4 minut.

Wypadki historyczne. 1674 Bitwa z Turkami pod Chocimem. — 1697 Książę Conti odparty odpływa z pod Gdańska.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* Na dzieło **„Decretales“** wpłacili:

Ks. Regens Bielewicz z Poznania za tom II i III.
Ks. Dyament z Gniezna za tom II i III.

* **Na nauki katechizmowe** ks. Stagraczyńskiego nadesłał ks. Rost z Ujścia 4 marki.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 listopada.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Bniński z żoną z Ćmachowa, hr. Bniński z Gułtow, Różański z Padniewa, Chełkowski z Starogrodu, panie Dąbska i Łyskowska z Konar, Skarzyński z Chełkowa, Garczyński z Grylewa, Suler z Monachium.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Silberstein z żoną z Mosiny, Malczewski z Swinar, Wrześniewski z Siedlca, Sawicki z Lisewa, Poleski z Rozdrażewa, Radwański z Kurzéjgóry, pani Meissner i Opolski z Wrocławia, Busse z familią z Skałowa, Musolff z familią z Wolsztyna.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 7 listopada 1882.

Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu drugiéj klasy 167 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

2 wygrane po 12 000 marek na numera 82 420 i 93 151.
1 wygrana 6000 marek na numer 58 375.
3 wygrane po 1800 m. na num. 9224, 53 371 i 79 793.
2 wygrane po 600 marek na numera 19 290 i 86 290.
6 wygranych po 300 marek na numera 13 695, 13 908, 27 535, 29 047, 72 001 i 91 728.

Koléj Górnośląska sprzeda niebawem na przestrzeni pomiędzy Poznaniem a Stargardem i Poznaniem a Bydgoszczą wzgl. Toruniem około 32,200 progów kol jowych. Warunki przejrzeć można na stacyach.

Jutro o godzinie 10 sprzeda komornik Hohensee w lokalu fantowym rozmaite meble, materace, firanki, obrusy i inne przedmioty — o godzinie 10½ rozmaite sprzęty domowe i kuchenne oraz pościel.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 8 listopada 1882.

Żyto. Wypowiedziano —,— ctr. cena wypowiedziana —,— listopad 133,—, kwiecień-maj 133 mrk.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 50,60 marek, listopad 50,60, grudzień 50,60, styczeń 50,60, luty 50,90, marzec 51,30 kwiecień-maj 52,10, w miejscu bez beczki 50,90.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 8 listopada 1882.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	19 80		17 50		16 —	12 —
Żyto	- -	13 80		13 40		12 70	11 70
Jęczmień	- -	15 30		12 50		11 50	10 —
Owies	- -	13 60		12 30		11 20	10 80
Groch wrzący	- -	— —		— —		— —	— —
Groch na paszę	- -	— —		— —		— —	— —
Kartofle	- -	4 40		4 —		3 20	— —
Łubin żółty	- -	— —		— —		— —	— —
Łubin niebieski	- -	— —		— —		— —	— —
Rzepik zimowy	- -	— —		— —		— —	— —
Rzep zimowy	- -	— —		— —		— —	— —
Wyka	- -	— —		— —		— —	— —

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 8 listopada 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100,50. 5% powiatowe obligacye 105,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne —,—. 4% górnośląskie listy rent 100,60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 71,—. Poznański bank prowincyonalny 121,50. 4% pożyczka państwowe 101,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,—. 3½% oblig. długu państw. 98,70. Kluczborsko-pozn. 20,50. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 86,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 171,—. Polskie listy likw. 54,20. Rosyjskie noty bankowe 203,40 marek.

Bydgoszcz 7 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., ciemniejsza i szklista najp. 170—180, jasno-ciemna 150—165, poślednia 115—135 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 130—132 płc., średnie 125—130 m., pośledne 110—120 mrk.

Jęczmień piękny do browarów poszuk. 140—145 płc., wielki 120—135 płc., drobny 90—100 pł.

Owies w miejscu 110—125

Groch wrzący 150—170, na paszę 130—145

Okowita za 100 litr. a 100% 50—50,50 płac

Wrocław 7 listopada 1882.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,— płc., listopad 136,— żąd., — płc., listopad-grudzień 135,— żąd., — płc., grudzień-styczeń 135,— żąd., kwiecień-maj 1883 137,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na listopad 187 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent., na listopad 120,— listopad-grudzień 120,— płc., kwiecień-maj 123,— żąd.

Rzep. Wyp. — ctr., listopad-grudzień 295 żąd., 292 pł.

Oléj rzepiowy wyżéj, wypow. — centn. w miejscu 66,— żąd., listopad 64,50 żąd., —,— płac., listopad-grudzień 64,50 żąd.. — płc., grudzień-styczeń 64 żąd., 63,50 pł., kwiecień-maj 64,50 żąd., 64,— płc.

Okowita bez in., wypowiedziano --,— litr., w miejscu --,— płacono, listopad 51,50 żąd.. —,— płc., listopad-grudzień 51.30 płac., kwiecień-maj 52,50 płac., maj-czerwiec 52,80 żąd., czerwiec-lipiec 53,80 żąd.

Cena wypowiedziana na 8 listopada: żyto 136,— m., pszenica 187.— mk., owies 120,— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 64 50, okowita 51.50 mrk.

Ceny targowe z dnia 7 listopada 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
Pszenica biała	20 40	19 50	18 30	17 20	15 50	14 —
„ żółta	18 90	17 30	16 —	14 90	13 50	12 60
Żyto	14 50	14 10	14 —	13 60	12 90	12 50
Jęczmień	15 50	15 —	14 —	13 20	13 —	12 30
Owies	13 70	13 20	12 50	12 —	11 —	10 —
Groch	19 —	18 —	17 50	16 50	16 —	15 50

Łubin wyżéj, za 100 kilogr. żółty 10,00—10,80—11,50 mrk., niebieski 10,00—10,50—11,20 mrk.

Makuchy siem. spok., za 50 kil. 7,90—8,30 m., obce 7,50—7,90 mrk.

Makuchy rzepakowe stale, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 35—40—50 55 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—57—67—75 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Tymotka spok., za 50 klgr. 26—29—32 mrk.

Berlin, 7 listopada (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140—202 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 172,00—173,5; na listopad-grudzień płac. 172,0—173; na kwiecień-maj 1883 płac. 174,0—174,5; na maj-czerwiec pł. 176,0. Wypowiedziano 31,000 cent. Cena wypowiedziana —,— m. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr w miejscu płc. 132—144 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 141,0—141,75; na listopad-grudzień płacono 140,00—145,5; na grudzień-styczeń płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 137,25—137,05; na maj-czerwiec płacono 137,25—137,5. Wypowiedziano 7000 centn Cena wypowiedziana 141,0 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 115—158 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 123,25; na listopad-grudzień płac. 122,—; na kwiecień-maj płacono 122,—; na maj-czerwiec nom. 123,0. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedziana —,— Cena przecięciowa —.— mk.

Jęczmień za 1000 kil mniejszego i większego ziarna żąd. 110—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—160 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz — m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 8 listopada 1882 — Kursa końcowe 7 listopada.

		Kapitały.	
Pszenica wyżéj			
listopad	196,25	Galic. akc. k.	134,—
kwiecień-maj	175,25	Pr. consol. 4%	100,75
Żyto wyżéj		Pozn. listy z.	100,50
listopad	143,—	Pozn. listy rent	100,30
list.-grudzień	141,—	Austr. banknoty.	171,25
kwiecień-maj	138,25	Austr. renta złota	81,90
Oléj rzep. spok.		Austr. losy 1860	122,40
listopad	64,50	Włochy . .	88,50
kwiecień-maj	65,—	Rumuny . .	102,40
Okowita spok.		Ros. banknoty	203,10
w miejscu	53,10	Ros.-ang. pożyczki	84,80
listopad	53,40	Pol. 5% list. zast.	61,90
list.-grudzień	53,10	Pol. lik. l. zast.	54,—
grudzień-styczeń	53,10	Kredyty . .	528,50
kwiecień-maj	54,60	Kolej państwowa.	601,—
Owies		Lombardy .	242,—
listopad	123.50	Usposob. d. stale.	
Wypow.-żyta wsp.	—,—		
Wypow.-okow.kw.	60,000		

Szczecin, dnia 8 listopada 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stale		**Oléj rzep.** niezm.	
listopad	178,—	listopad	63,50
kwiecień-maj.	177,—	kwiecień-maj	65,—
Żyto stale		**Okowita** stale	
listopad	137,—	w miejscu	52,50
list.-grudzień	136,50	listopad	52,10
kwiecień-maj	135,40	list.-gruzień.	51,90
Rzepik		kwiecień-maj	54,—
kwiec.-maj	290,—	**Petroleum**	
		w miejscu	875

Dziś w południe, tknięty apopleksyą, zakończył żywot doczesny w 67 roku życia w Wągrówcu najukochańszy nasz ojciec i dziadek ś. p.

Dyr. prof. dr. Józef Szóstakowski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 10go o godzinie 3ciéj z południa, nabożeństwo żałobne zaś dnia następnego o godzinie 10téj z rana, o czém donoszą w ciężkim smutku pogrążone (2068)

dzieci i wnuki.

Wągrówiec, dnia 7 listopada 1882.

---

†

Dnia 7go z rana o godzinie 5 i pół podobało się Panu Bogu zabrać naszę najdroższą córeczkę (2065)

HELENKĘ

w trzecim miesiącu życia. Pogrzeb odbędzie się w Piątek o godzinie 3 po południu z domu żałoby Wroniecka ul. nr. 22, o czem wszystkim krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni rodzice.

Zofia i Bolesław Koenig.

Szanownemu Duchowieństwu jak niemniéj i wszystkim znajomym, którzy raczyli tak liczny współudział przyjąć w oddaniu ostatniéj przysługi ś. p. żonie i matce, składamy nasze najserdeczniéjsze podziękowanie. (2069)

Bieńkowski wraz z synem.

Austryackie i Rosyjskie

banknoty

mamy zawsze na składzie i sprzedajemy je po kursie dziennym giełdy berlińskiéj. [2070]

Bank Włościański

w Poznaniu.

Osoby w stanie poważnym

oczekujące bliskiego rozwiązania swego, znajdą o każdéj godzinie bezpłatne przyjęcie w **zakładzie akuszerskim na Grobli pod numerem 26.** (2066)

Dyrektor.

Zarząd Towarz. Przyjaciół Nauk

zawiadamia niniejszém, iż od dnia 9 listopada r. b. **Czytelnia i Galerye obrazów** dla publiczności stoją otworem, a mianowicie w **półroczu zimowém,** do dnia 1go maja roku przyszłego: (2070)

CZYTELNIA

w poniedziałek, środę i piątek od godziny 4 do 7 wieczorem, **we czwartek** od godziny 11 do 1 z południa **bezpłatnie.**

Galerya Miłosławska (obrazów zagranicznych)

GABINET CIECIERSKICH

oraz

Galerya Artystów i rzeczy polskich

w niedzielę od godziny 11 do 2 za opłatą **10 fen., we wtorek i czwartek** od 11 do 2 za opłatą **50 fen.**

Członkowie Towarzystwa z rodzinami mają wstęp wolny.

Muzeum Archeologiczne z dniem 1go stycznia 1883 otworzonem zostanie.

Waw. Benzelstjerna-Engeström
sekretarz zarządu.

Już wyszły na rok 1883

Kalendarz Poznański

za 1 markę ozdobiony licznemi rycinami.

Nowy Kalendarz Poznański

za 50 fen., ozdobiony 14 pięknemi rycinami i urozmaicony doborowemi artykułami **224 stronnic.**

Kalendarzyk kieszonkowy za 15 fen.

Kalendarz ścienny za 50 fen.

Kalendarz dla Rolników

oprawny w płótno angielskie 2 marki 50 fenygów, przekładany papierem 3 marki; w skórkę 3 marki, przekładany papierem 4 marki.

Biorący **w większéj ilości** egzemplarzy otrzymują wysoki **rabat.**

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Koszule. Pod gwarancyą dobrego leżenia. Koszule.

M. Mniszewski.

Skład płótna i fabryka bielizny.

Poznań Wodna ul. nr. 2.

Ceny zniżone z powodu bardzo korzystnego zakupu

6 koszul nocnych w dobrym gatunku za	**m. 10,00**
6 koszul nocnych z angielskiego crettonu za	**m. 15,00**
6 koszul dziennych z cienkiemi płóciennemi przodkami	
6 kołnierzyków cienkich płóciennych	
2 krawaty jedwabne razem tylko	**m. 25,00**
6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crettonu z cieniutkiemi płóciennemi gorsami	
12 kołnierzyków, 6 p. mankiet } cienkich czysto płóciennych,	(1015)
2 krawaty jedwabne razem **tylko**	**m. 40,00**
6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bilefeldskiego za	**m. 30,00**

Skarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

Od 7-go listopada rozpocząłem praktykę jako (2059)

rzecznik

przy sądzie okręgowym w **Gostyniu.**

Franciszek Weiss.

Skład porcelany, szkła i fajansów

B. Szulczewskiego

narożnik Starego Rynku i ulicy Jezuickiéj

poleca

lampy stołowe i wiszące

z najrenomowańszych fabryk, jako też **tace** mosiężne, drewniane, japońskie i blaszane, **wyroby z majoliki i kwiaty paryzkie.**

Skład i pracownia futer

przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 25,

przedtém W. Rycerska ul. nr. 5,

poleca Szanownéj Publiczności magazyn najobficiéj zaopatrzony w gotowe futra damskie i męzkie, oraz garnitury wszelkiego gatunku, jakie tylko zakres tego handlu wchodzić mogą. Zakupiłem mianowicie piękną partyę **bardzo młodych niedźwiadków, sybiryjskich i amerykańskich soboli i kamezadalskich bobrów,** dalej i wszelkie inne towary w zakres tego handlu wchodzące, co mi daje możność służenia Szanownéj Publiczności po przystępnych cenach. (1644)

Wszelkie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem dokładnéj miary wykonuję podług najnowszéj mody, z pospiechem, akuratnością i sumiennością ręcząc przytém każdemu z kupujących za dobroć, trwałość i prawdziwość towaru.

Franciszek Zbirański.

U stroiciela fortepianów

J. HORACZKA

można za gotówkę z 16% rabatu kupić przepyszne nowe fortepiany, które na wystawie powszechnéj premiowane zostały. (2031

Magazyn fotepianów

Poznań, Piekary nr. 5 w podwórzu parter.

Zamówienia na eleganckie wystrojone **tace** lub **etażerki** z cukrami.

Bukiety z cukrów. **Cukry** **Bukiety** z cukrów.

na **sposób warszawski** w wielkim wyborze funt po **1,60, 2** i **3 m.**

Karmelki

w 14 gatunkach znanéj dobroci funt od 60 fen. do 1,40 mr. poleca (2073)

A. W. Żuromski,

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

W czasie zimowym będę mieszkał **w Poznaniu przy ul. Ludwiki nr. 16** i trudnić się będę szczególowo

leczeniem chorób nosa, gardła i piersi.

Chorych przyjmuję przed południem od 10—12 i po południu od 3½—5 godziny. (2067)

Dr. Nitsche

lekarz ordynujący z wód w Salzbrunn.

Prawdziwe

genewskie zegarki!!!

z fabryki (2043)

Patek, Philippe & Co. w Genewie

oraz wielki wybór zegarków z innych **słynnych fabryk szwajcarskich** poleca

W. Szulc, zegarmistrz

Poznań, Bazar.

Wszelkie reperacye zegarków uskuteczniają się sumiennie i pod zaręczeniem.

J. HORACZEK

stroiciel fortepianów (2030)

kupuje i sprzedaje stare i nowe fortepiany.

Magazyn fortepianów

Poznań, Piekary 5, w podwórzu parter.

Bezpłatna wypożyczalnia

książek

znajduje się w **Pszczewie** u p. **Bolewskiego,** bo. organisty; w **Wronkach** u p. **Michała Sroczyńskiego;** w **Kamionnie** u pani **Rewickiéj;** w **Miasteczku** u p. **Maksymiliana Cellera;** w **Mogilnie** u p. **Józefa Starka**

Towarz. Czytelni Ludowych w Poznaniu.

!!! Przeciwko siwiźnie !!!

A. Kwiatkowskiego

mleko orzechowe

pod gwarancyą

nadaje siwym włosom ich pierwotny kolor, jestto jeden z najlepszych preparatów, który dotychczas używano. włos nie rudzieje jak po wszystkich innych farbujących wodach po których natychmiast się poznaje, że włos jest farbowany. Cena but. 1,50 m. Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotnie. (1681)

A. Kwiatkowski,

Coiffeur. Poznań, Hôtel du Nord.

Herbatę chińską

sprzętu 1881 r., (1771)

uzupełniłem wybornemi gatunkami.

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

DERY na konie

drugiego gatunku szerokie 122 ctm. długie 155 ctm. po 3,25 mrk. pierwszego gatunku 120 ctm. szerokie a 140 ctm. długie po 3,75 mrk. 135 ctm. szerokie a 160 ctm. długie po 4,50 m. 160 ctm. szerokie a 185 ctm. długie po 6 mrk.

Żółte i czerwone 50 fen. za sztukę droższe, podbite dobrem płótnem i szerokiemi wyłogami po 1,50 mrk. za sztukę droższe. (2003)

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko i akuratnie.

Rynek 47. **Reinstein & Simon** Rynek 47.

Handel płótna, drelichu i miechów.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1341)

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Najlepszą angielską wełnę do dziania, funt po 2 Mr. 80 fen. nabyć można li tylko **w Bazarze wyprzedaży przy Rynku Nr. 67** i wyłącznie tam tylko po jak najtańszych, ściśle rzetelnych i stałych cenach: wełniane szkarpetki od 25 fen. począwszy, wełniane pończochy od 20 fen., ubiory dla dzieci, wełniane koszule, spodnie, spódnice damskie i dziecęce, chustki do okrycia, następnie hafty i chusty haft., kołnierzyki męzkie i damskie, mankiety, krawaty, kraw. wiąz., cache-nez, gorsety rękawiczki podszyte, glansowane i jedwabne, fartuszki, szerokie wstęgi atłasowe metr po 20 fen, atłasy czarne i kolorowe, woale metr po 38 fen. biżuterye, eleganckie i najnowsze, wszelkiego rodzaju towary białe, krótkie, i galanteryjne, najnowsze dziś tak ulubione złotem haftowane obrusy od 40 fen. **Zwraca się szczególną uwagę na firmę i Nr. 67 Stary Rynek.**

Rynek 67. M. E. BAB. Rynek 67. (2013)

Sprzedawaczom z drugiéj ręki znaczny rabat.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotna poczta.

BONY

Polki i Niemki z rozmaitym stopniem wykształcenia, znające krawiecczyznę. (2072)

Gospodyni

w starszym wieku znająca się dobrze na kuchni, poszukują natychmiast umieszczenia przez

Agencyą Fontowicza,

Dwóch domowych nauczycieli do młodszych dzieci, ogrodnik botanik, urzędnik gospodarczy kawaler; wszyscy z dobremi poleceniami poszukują miejsca przez **Agencyą Fontowicza.** (2061)

Pisarz gosp.

dobrze polecony szuka od zaraz lub późniéj miejsca. Przyjąłby obowiązki za granicą. Łaskawe of. **W. Z. poste restante Chełmża** (Culmsee W. Pr.) (2064)

Chłopca

porządnych rodziców do handlu win, cygar i wyszynku wódek poszukuje

W. Robinski

(2046) **w Buku.**

Na porę jesienną i zimową

polecamy co dopiero w wielkim wyborze nadeszłe

Nowości w kostyumach, okryciach, wyrobach i wszelkich artykułach garderoby damskiéj.

Wykonanie podług najnowszych modeli paryzkich, odznaczające się elegancyą i gustem, ceny jak zawsze umiarkowane. [1806]

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI, Bazar.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 256

Czwartek, dnia 10 listopada 1882.

dowe, które w ostasnich dwóch tygodniach postawiły sobie za zadanie naprawić to, co nieroztropną taktyką dawniejszą zburzyły, pragną, o ile się da, pogodzić z sobą najróżnorodniejsze żądania poszczególnych stronnictw politycznych. Sądzą, że przy dobréj woli można będzie sprawę tak ułożyć, żeby wilk był syty i koza cała. Jako najlepszy sposób do tego podają, żeby rząd w sprawach jednych oparł się o narodowoliberałów, w innéj znów poszedł ręka w rękę z konserwatystami lub téż z centrum. Połowiczna ta polityka zdaje im się teraz być jedynie na czasie i zbawienną, tém więcéj, że jedno i drugie stronnictwo, liberalne i konserwatywne, o które tu głównie chodzi, same oświadczyły, że zasadniczej opozycyi nie chcą, że w braku większości panującéj pragną, żeby na pojedyńcze przypadki utworzyć większość, złożoną przeważnie raz z liberałów, innym razem z konserwatystów. Zresztą wątpliwą do téj chwili jest rzeczą, czy kanclerz niemiecki zdecyduje się od razu wystąpić w sejmie z najważniejszymi projektami kościelno-politycznymi lub z dziedziny polityki ekonomicznéj i socyalnéj. Rządowe dzienniki same téj kwestyi do téj chwili wcale nie poruszyły. „Nordd. Allg. Ztg“ pisze wyraźnie na mocy odebranéj z góry informacyi, że rząd nigdy nie uzna przewagi któregokolwiek stronnictwa w sejmie. „Hann. Cour.“ zaś, organ Bennigsena, pisze bardzo dyplomatycznie, że o większość na ten lub ów przypadek wcale nie trudno. Bywało przecież w ubiegłéj kadencyi, że rząd raz z tą, drugi raz z inną frakcyą się łączył i tak w sprawie zakupna kolei żelaznych na rzecz rządu decydowała większość złożona z innych zupełnie żywiołów, jak w sprawach kościelno-politycznych. Nie ma więc obawy, żeby plany ekonomiczne ks. Bismarcka, byleby się opierały na zdrowéj i rozsądnéj podstawie, napotkały na nieprzezwyciężone trudności. „Hann. Cour.“ uważa oczywiście za zdrową i rozsądną podstawę jedynie tę, którą liberalni pochwalą. Sojusz konserwatywno-katolicki uważa za większość trupią, która, mimo pozornéj siły, w rzeczywistości jest bezwładną, pozbawioną wszelkiego ożywczego ducha. Kwestyą, czy sejm pruski zajmie się nareszcie sprawą dotacyi posad nauczycielskich, rozbierały także dzienniki, lecz ostatecznéj, gruntownéj odpowiedzi na rozwiązanie jéj nie miały. „Magd. Ztg.“ sądzi, że sprawa ta jeszcze daleko jest w polu i zdanie swe tak uzasadnia: Odkąd się pokazało, że reforma ustawodawstwa szkólnego napotyka na nieprzezwyciężone trudności, rozpowszechniło się przekonanie, że sprawę dotacyi należy odłączyć od ogólnéj sprawy szkólnéj. Skutkiem tego przysposobiono do ustawy o dotacyi posad nauczycielskich projekt, który uregulować miał obowiązek utrzymania szkoły na podstawie wspólnych obowiązków państwa i pojedyńczych gmin. Przy téj sposobności przekonano się, że nasamprzód chodzi o to, ażeby zaprowadzić gruntowną reformę na polu administracyjném. Przyznał to Puttkamer na posiedzeniu sejmowém 15 grudnia 1880 r. Do téj chwili ciąży cały obowiązek utrzymania szkół na gminach tylko w niektórych prowincyach i powiatach pruskich, podczas kiedy gdzieindziéj z ubiegiem czasu najróżnorodniejsza wyrobiła się praktyka. Tymczasem pokazało się także, że zaprowadzenie świeżej ustawy o dotacyi posad nauczycielskich w skutku pociągnie za sobą znaczne koszta, na których pokrycie na razie żadnych zgoła nie masz funduszów. Z tych więc przyczyn, zdaniem „Magdeb. Ztg.,“ nie można się spodziewać przedłożenia projektu, regulującego ostatecznie sprawę dotacyi szkólnych.

— Dr. Windthorst, przywódzca centrum, zwołuje członków i hospitantów centrum na pierwsze posiedzenie frakcyi, które odbyć się ma w dzień otwarcia sejmu o godz. 7 wieczorem.

— Z obowiązku dziennikarskiego zmuszeni byliśmy niezliczone razy zamieszczać objawy bezprzykładnéj nienawiści protestantów do Kościoła katolickiego. — Konferencye pastorskie w Berlinie i Kamieniu położyły sobie za najprzednidjszy temat swych przemówień, wycieczki przeciw Kościołowi katolickiemu, ohydne zaczepki Stolicy Apostolskiéj i bezwzględną a wręcz niesprawiedliwą krytykę nauki i instytucyi kościelnych; dziś przychodzi nam zapisać na tém miejscu głos bezstronny i sprawiedliwy emerytowanego pastora Henryka Ahrendts w Niederloschwitz pod Dreznem. Pastor Ahrendts ogłasza 20 tez, pro memoria dla zagorzałych protestantów i antikatolików, w których stanowczo potępia bezrozumne elukubracye, jakiemi się wolnomyślni pastorowie w Berlinie i Kamieniu popisywali. Wyjmujemy z całego szeregu tez tylko kilka następujących:

Teza 8. Ze stanowiska ewangelii mamy obowiązek szanować Papieża, jako najprzedniejszego Biskupa Kościoła katolickiego, z którym wobec świata całego łączy nas wspólne apostolicum.

Teza 9. Prawdziwem nieszczęściem jest dla chrześciaństwa, że w czasie walk reformacyjnych z naszéj strony zapomniano o prawdzie ewangelicznéj, która władzę duchowną i juryzdykcyą kościelną nazywa organiczną i konieczną cząstką Kościoła całego.

Teza 10. Skutkiem tego było, że protestantyzm rozszedł się w niezliczone sekty a fatalny aksiomat „cujus regio ejus religio“ nabrał moc obowiązującą.

Teza 13. Potrzeba nam zachować w pamięci przyrównanie o belce i źdźble w oku bliźniego.

Teza 15. Niesprawiedliwością wyraźną jest, posądzać o antichrześciańskie przekonania tych, co w walce ze znaną potęgą antichrześciańską tak odważnie i z prawdziwém poświęceniem bronią swych pozycyi, tak że my, co za czasów Falka nie odznaczaliśmy się skwapliwością do ponoszenia ofiar męczeńskich, z rumieńcem wstydu chyba spojrzeć możemy na wielkoduszne męczeństwo Kościoła katolickiego, duchownych i wiernych jego. W czasach obecnych powszechnego rozjątrzenia i zaciekłéj nienawiści protestantów do katolicyzmu, potrzeba było pastorowi protestanckiemu niemało odwagi, żeby tak bez ogródki słowa prawdy wypowiedzieć. Dla tego zasługuje wystąpienie pastora Ahrendtsa na tém większe uznanie z naszéj strony.

— W sprawie małżeństw mięszanych. Do królewskiego konsystorza dla prowincyi śląskiéj udał się pewien superintendent z zapytaniem, czy ustawa kościelna z 27 lipca 1880, wedle któréj przy małżeństwach mięszanych pastorowi nie wolno udzielić ślubu kościelnego stronie protestanckiéj, która się poprzednio zobowiązała dzieci swe w katolickiéj lub innéj, nieprotestanckiéj religii wychować, dziś jeszcze ma być zastósowana. Konsystorz odpowiedział potakująco z tą w dodatku uwagą, że do ustawy téj powinien się pastor także zastósować, gdyby stroną protestancką była niewiasta, która podobne przyrzeczenie wychowania dzieci w nie swojéj religii dała.

— Składki na rzecz prześladowanych żydów rosyjskich, zbierane w Niemczech, dochodzą do dość pokaźnéj wysokości. Komitet berliński donosi we „Voss. Ztg,“ że od 30 lipca do 22 października r. b. wpłynęło 525,264 m! 90 fen.

FRANCYA.

* „Instruction intégrale,“ oto nowe hasło wydaee przez obywateli Clémenceau i Henryka Maret. To nowe pojęcie „całkowita nauka“ ma znaczyć tyle, że wszyscy Francuzi i wszystkie Francuzki mają otrzymać wykształcenie akademickie i to w czasie od 6—17 roku życia, co kraj kosztować będzie 5 miliardów franków! Oprócz tego propagują radykaliści myśl odłączenia Kościoła od państwa i reformę sądowniczą w tym duchu, aby lud wybierał sędziów. Pisma gambettystowskie proponują Gambettę na zbawcę w obecnych utrapieniach i trudnościach, zapominając przytém, że kiedy komuna wybuchła w Paryżu, to Gambetta zemknął ze stolicy i z kraju do St. Sebastian w Hiszpanii — i do dziś dnia nie ma odwagi wystąpić otwarcie przeciw komunie. Zwykle, kiedy o sprawach komuny jest mowa w Izbie, Gambetta się „ulatnia“ — a nazajutrz odbija się za to gwałtownemi wycieczkami przeciw „klerykałom.“ Takimi tchórzami wobec komuny i anarchii są obecnie i inni republikanie stojący u steru rządu. Nikt nie ma odwagi wziąć się energicznie do dzieła, — a o tém anarchiści dobrze wiedzą i na tém téż budują.

— Marsylia, 7 listopada. Aresztowano tu kilka osób, które rozlepiały rewolucyjne plakaty. — Kuśnierze i garbarze zajmujący się wyprawą skór safianowych urządzili bezrobocie.

TELEGRAMY.

Wieden, 8 listopada. Wczoraj wieczorem powtórzyły się znów demonstracye, wywołane zamknięciem stowarzyszenia szewskiego. Terminatorzy szewscy rzucali kamieniami na wojsko, które z powodu tego powodu użyć musiało broni. Po obu stronach są ranni; około godz. 10 przywrócono porządek.

Kair, 8 listopada. Wicekról wydał dekret, w którym zaprzecza kompetencyi międzynarodowym trybunałom do regulowania pretensyi osób poszkodowanych w czasie powstania i ustanawia tymczasowo osobną komisyą. — Ambasador angielski lord Dufferin miał audyencyą u wice-króla. Gubernator Sudanu donosi w wysłanéj do khedywa depeszy, że stan rzeczy w Sudanie nie jest tak zły, jak go ostatnie przedstawiały wiadomości, i zaprzecza, jakoby fałszywy prorok zagrażać miał miastu Chartum. Depesza egipskiego jenerała Ab-del-Kadera opowiada, że wojska muroyńskie straciły wprawdzie w ostatniém starciu z armią fałszywego proroka około 1000 ludzi i wielu oficerów, nie są wszakże żadną miarą występne. Ab-del-Koder wspomina daléj, że Charlam nie jest zagrożony i oczekuje posiłków. Fałszywy prorok odstąpił od oblężenia miast Bara i Obeid; komunikacya telegraficzna pomiędzy Chartum a Kordofem została przerwana.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 9 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pobórcy celnemu Wernerowi w Kunotupach, w powiecie zielonogórskim, order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Teatr.** Dyrekcya teatru naszego nie szczędzi zabiegów, aby publiczność zainteresować i repertuar urozmaicić. Przez te kilka tygodni pobytu Towarzystwa w Poznaniu przedstawiono prócz kilku starszych i znanych utworów, same nowości już to autorów naszych, już obcych. Jest to zaiste wiele. Nie będziemy tu się rozwodzili nad wartością poszczególnych utworów — zdawaliśmy z wielu z nich sprawę, odsyłamy więc czytelników do poprzednich naszych recenzyi. Oby tylko publiczność umiała zamiary i usiłowania dyrekcyi popierać przez liczne zwiedzanie teatru.

Wczoraj odegrano znane już sztuki: Jedenkroć, Na wędkę i Złoty cielec. Nieliczna, ale doborowa publiczność, nie szczędziła oklasków występującym artystom, mianowicie p. Podwyszyńskiemu, który występował w pierwszéj komedyjce jako Szarzalski, w ostatniéj jako Rosenblatt. Jeżeli w ogóle jednoaktówki wczorajsze odegrane były dobrze, to przedewszystkiém gra artystów w utworze śp. Stanisława Dobrzańskiego była znakomita.

Dziś w czwartek Nora, znakomity dramat szwedzki Ibsena, grywany na wszystkich europejskich scenach z ogromném powodzeniem.

* **Przypominamy,** że dziś wieczorem o godzinie 8 odbędzie się wiec wyborczy na sali hotelu Saskiego.

* **Na dom św. Kaźmirza w Paryżu.** Z przeniesienia 161 marek. Dziś nadesłał Z. Ch. 3 marki. Razem 164 marek.

* **Dla nieszczęśliwéj rodziny.** Z przeniesienia 18 marek 50 fen. Dziś otrzymaliśmy od Z. Ch. 1 m. Razem 19 marek 50 fen.

* **Na księży na Syberyi** odebraliśmy dziś od Z. Ch. 1 markę.

* **Zwracamy uwagę** czytelników naszych na wystawę obrazów rozmaitych mistrzów, która od soboty na Nowomiejskim rynku otwartą zostanie.

* **Stowarzyszenie** śpiewu Henniga urządza w poniedziałek dnia 13 b. m. pod dyrekcyą swego dyrygenta p. Henniga wieczorek. Odśpiewany zostanie utwór Brucha „Odysseus.“ Zwracamy uwagę lubownikom śpiewu na ten koncert.

* **Każdego piątku** wychodzi wykaz posad, o które ubiegać się mogą osoby posiadające kwalifikacyą uprawniającą je do objęcia posad cywilnych. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralném biurze meldunkowém przy placu Działowym.

* **Nauczyciel** p. Winkler z Zdziechowa p. Gnieznem obchodzić będzie w tym miesiącu 25 rocznicę swego zawodu i pobytu w Zdziechowie.

* **Fałszowanie pokarmów** wystawionych na sprzedaż jest zakazane kodeksem karnym i przepisami prawa z dnia 14 maja 1879 r. wydanego umyślnie w tym celu. Tutejszy kupiec Samuel Samter i jego subjekt handlowy Wolff Cohn, obecnie w Bydgoszczy zamieszkujący, sprzedawali przez długi czas zamiast kawy surogat z łubinu (t. zw. kawę parową dra Behringa). W maju r. b. schwycono na gorącym uczynku obydwóch tych panów — pryncypała i jego subjekta. Śledztwo toczyło się przez kilka miesięcy, podsądni Samter i Cohn sądzili, że sprawa ta nie przyjdzie przed sąd, aż tu ich ku wielkiemu zdziwieniu zawezwano przed tutejszy sąd okręgowy. Publiczne postępowanie odbyło się przed kilkunastu dniami. Obydwóch skazał sąd za sprzedawanie z wiedzą fałszywego towaru, bo przedstawionego kupującemu za kawę, chociaż towar ten nie był kawą. Samuel Samter został skazany na 100 marek lub 10 dni więzienia, a Wolff Cohn na 30 marek lub 3 dni więzienia. Kto takie interesa umie robić, i jeżeliby mu to bezkarnie uchodziło, ten się w krótkim czasie może wielkiego majątku dorobić, bo centnar kawy, zamiast któréj łubinową sprzedawał podsądny, kosztuje 120—140 marek, a centnar łubinu 8 marek in natura.

* **Jubileusz 25-letniego biskupstwa** Najprzewiel. ks. Biskupa Jana Nepomucena Marwicza, obchodzono wczoraj w Toruniu solennóm nabożeństwem w kościele św. Jana. Wszystkie trzy parafie miejscowe połączyły się na ten obchód, aby był tém wspanialszy. Przedwczoraj wieczorem już dzwony wszystkich kościołów przypomniały ważność dnia następnego, a wczoraj o ½10 zrana zwołały wiernych na nabożeństwo do św. Jana. Sumę celebrował ks. dziekan Berent, asystowali mu ks. prob. Wiercński od św. Jakóba i kapelan wojskowy ks. Boenig. Kazanie powiedział proboszcz miejscowy ks. Schmeja po polsku, przedstawiając urzędowanie Jubilata pełne trudów i walki, ale i zasługi przy szczególniejszéj łasce Boskiéj, która mu 88 lat prawie już dożyć dozwoliła. Po kazaniu nadmienił kaznodzieja, że chciał mówić i po niemiecku, jednakże nie widzi tego potrzeby, przekonując się, że nie ma w kościele takich, którzyby lepiéj po niemiecku rozumieli. Kościół był zapełniony, jak w dzień świąteczny. Po sumie odśpiewało 5 duchownych wraz z gminą „Te Deum“. Kościół był przystrojony zielenią, z któréj górą widoczny był w wielkich rozmiarach portret Jubilata. — Ks. Biskup wrocławski przesłał Jubilatowi swe życzenia.

* **Rejencya kwidzyńska** przepisała, aby katolickich nauczycieli i katolickie dzieci, mieszkające we wsi kościelnéj, albo w oddaleniu do 3 kilometrów od kościoła, w dniu zadusznym celem brania udziału w nabożeństwie za dusze umarłych zwalniano od nauki szkólnéj do godziny 10 przed południem. Inaczéj zapatruje się na tę sprawę tutejsza rejencya. Na podanie ks. dziekana Kesslera, iżby dzieci szkół tutejszych w dzień zaduszny i w środę popielcową także zwalniano do godziny 10 od nauki, otrzymał ks. dziekan pod dniem 30 z. m. następującą odpowiedź:

„WKs. Dobrodziejowi odpowiadamy na wniosek z dnia 21 października r. b. w sprawie zwolnienia dzieci katolickich od nauki w dwóch pierwszych godzinach w dniu zadusznym i w środę popielcową, iż nie możemy (sind nicht in der Lage) się na to zgodzić, gdyż dwa te święta nie należą do tych, które w § 44 naszéj instrukcyi dla dozorów szkólnych z dnia 21 października 1842 r. mają być uważane jako dnie wolne od nauk.“

A więc dzieci nie mogą się pomodlić w dniu tym za dusze swych rodziców, opiekunów, braci, sióstr i dobroczyńców — nie mogą uczynić zadość przepisom Kościoła katolickiego — bo na to nie pozwala rejencya poznańska.

* **Niemiłe spotkanie.** Pan Andrieux, nowy poseł rzeczypospolitéj francuskiéj u dworu hiszpańskiego, po przybyciu do Madrytu przeglądał listę osób, należących do dworu, którym wypadało oddać wizytę. Między innemi p. Andrieux znalazł nazwisko hrabiostwa P., których znał jeszcze podczas ich pobytu w Paryżu i wiedział że dobrze są widziani u dworu. Hrabiostwo P. czasowo tylko przebywali w Madrycie i mieszkali u rodziców hrabiny. Pan Andrieux udał się pod wskazany adres i kazał się zameldować. Przyjmuje go pod niebytność hrabiny matka téjże, w któréj poseł rzeczypospolitéj francuskiéj poznaje z przerażeniem... marszałkową Bazaine!

* **Ślub.** We wtorek dnia 7 b. m. przed południem został w kościele parafialnym w Pelplinie pobłogosławiony związek małżeński między p. Janem Prabuckim, dziedzicem Grabówca a panną Matyldą Pobłocką pochodzącą z Lini w Kaszubach, siostrą księży Pobłockich.

* **W powiecie mogilnickim** znajdowało się podczas spisu bydła ogółem 7644 koni i 18,540 sztuk bydła rogatego, za które wpłynie do skarbu 3934,60 marek podatków.

* **Ślub.** W Wiedniu w kościele OO. Benedyktynów (Schottenkirche) pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński pomiędzy panem Józefatem Zielonackim, dziedzicem Goniczek, a panną Teofilą Lederer ze Lwowa.

* **W zeszłą niedzielę** w kościele nadwornym OO. Augustynianów w Wiedniu odśpiewany został na ofertoryum duet na sopran i alt utworu p. Zielonackiego z Goniczek. Pisma wiedeńskie chwalą tę kompozycyą.

* **Z Akademii krakowskiéj.** Dnia 4 listopada rb. odbyło się posiedzenie komisyi dla historyi sztuki w Akademii umiejętności. Przewodniczący prof. Wł. Łuszczkiewicz zdał sprawę z wycieczki latowéj do Królestwa Polskiego, odbytéj w celu dopełnienia w myśl programu komisyi wydawnictwa polskich pomników romańskich i przedłożył wykonaną przez siebie tablicę planów i szczegółów architektonicznych kościoła XII wieku w Czerwińsku. Prof. Maryan Sokołowski zastanawiał się następnie nad dotychczasowemi poszukiwaniami i wykopaliskami w Haliczu, rozpoczętemi przez prof. Szaraniewicza między Łomnicą a Łukwią nad Dniestrem, i rozbierał szczegółowo plan odkopanych fundamentów bizantyńskiéj cerkiewki św. Spasa, publikowany przez prof. Juliana Zacharjewicza w technicznem lwowskiém piśmie „Dźwignia.“ Wszystkie wydobyte z pod ziemi pozostałości téj cerkiewki wskazują na jéj krewieństwo pod względem stylu, charakteru i technicznego wykonania z głośną cerkiewką św. Borysa i Chleba w Kołoły nad Niemnem koło Grodna, co się tém bardziéj tłómaczy, że oba te pomniki pochodzić się zdają mniéj lub więcéj z drugiéj połowy XII w. Komisya jednogłośnie uznała ważność poszukiwań dalszych na tém samém miejscu i objawiła chęć wzięcia naukowego udziału w ich przeprowadzaniu na większą skalę. Ilość murowanych budynków starego Halicza, jak z kronik ruskich wiadomo, była bardzo znaczna i wydobycie ich pozostałości na wierzch powinnoby rozjaśnić stan pierwotnéj ruskiéj kultury, która z całą początkową kulturą naszych dziejów jest w ścisłym związku. Z tego, co dotąd odkryto, spodziewać się należy, że dalsze, na szerszą skalę prowadzone gruntowne badania, pod tym względem uwieńczone będą pomyślnym skutkiem i wydadzą poważne naukowe rezultaty.

* **Do Paryża** przybędzie niebawem dwóch synów króla Kalakaua, gdzie zabawią przez czas dłuższy. Władzca wysp sandwichskich wysłał synów swoich do stolicy Francyi, aby tamże poznali obyczaje i zwyczaje europejskie a nadto wyuczyli się kilku języków europejskich. Otrzymają oni guwernera, a dozorować ich będzie reprezentant wysp sandwichskich, Amerykanin.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 10 listopada, św. Andrzeja z Awelinu. Wschód słońca o godzinie 7 minut 13. Zachód o godzinie 4 minut 14.

Długość dnia 9 godzin 1 minutę.

Nów 10 listopada o godzinie 12 w nocy.

Wypadki historyczne. 1410 Zwycięzenie Krzyżaków pod Koronowem. — 1432 Rozpędzenie stronników Świdrigiełły pod Kopostrzynem. — 1572 Orędzie Anny Jagiellonki do sejmu małopolskiego. — 1674 Śmierć Michała Wiśniowieckiego.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Na nauki katechizmowe** ks. Stagraczyńskiego nadesłał p. Tymkowski z Lucim 4 marki, ks. Józef Poturalski 4 marki.

Pomnikowe wydanie. W sprawie jubileuszowego wydania dzieł Jana Kochanowskiego podajemy za *Kuryerem Warszawskim* kilka luźnych, choć interesujących szczegółów. — Wiadomo, iż wszystkie dotychczasowe portrety Jana z Czarnolesia są albo wprost fantazyjne, albo też wyobrażają innych Kochanowskich. Jedyny wizerunek Jana na pomniku w Zwoleniu jest dotąd prawie nieznany, choć i tu niema zupełnéj pewności, czy on rzeczywiście porzedstawia rysy czarnoleskiego poety; komitet wydawniczy postanowił wizerunek ów przedstawić w drzeworycie. W tym celu kosztem wydawnictwa wysłany do Zwolenia p. J. Zbraniecki zdjął maskę z portretu, oraz wymiary całego pomnika, następnie sporządził odlew gipsowy wizerunku, z którego znowu zdjęto kopią fotograficzną. Obecnie rozpoczęto już drukowanie Igo tomu wydawnictwa. Edycya ozdobna a przytem wierna, t. j. z zachowaniem pisowni, któréj w wieku zygmuntowskim używała głośna drukarnia Łazarzowa, przedstawia nie małe trudności typograficzne, jeżeli się zważy, że ozdobność dzieła pisanego wierszem trzeba połączyć z trzema rodzajami pisma, t. j. tekstem, wstępami do każdego utworu i przypiskami. Papieru właściwego ozdobnym tylko wydawnictwom europejskim na specyalne zomówienie dostarczy fabryka w Jeziornie; tego rodzaju papieru krajowego nasze wydawnictwa dotąd nie używały, a przedstawia on się bardzo pięknie i wielką będzie ozdobą wydawnictwa *pomnikowego*. Styl druku właściwy wiekowi „odrodzenia“ będzie tak zwany elzewir; czcionki nowe umyślnie w tym celu odlane trzech wymiarów: do tekstu wstępów i przypisów.

Drukarnia p. Ungra dokłada wszelkich starań, jakich wymaga tak wyjątkowa robota. Pod prasą jest obecnie „Psałterz Dawidów,“ jako pierwsze większych rozmiarów dzieło poety; komentował je prof. Kryński. Na to wydawnictwo złożyła się mozolna praca literacka kilkunastu osób, oraz grosz miłośników literatury. I ci i owi pragną uczcić pamięć wielkiego piewcy „Trenów,“ tuszac sobie, że światła publiczność życzliwie poprze obywatelskie usiłowania. Że się nie zawiodą, o tem nie wątpimy: każdy spełni swój obowiązek...

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 8 listopada.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Treskow z Moraska, hr. Żółtowski z Czacza, Potworowski z Kosowa, Szaniecki z Międzychodu, Jarochowski z Małych Sokolnik, Chłapowski z żoną z Bonikowa, Moszczeński z żoną z Stempuchowa, Brzeski z Cieślina, ks. prob. Hemerling z Brzostkowa, Stahr z Kurnatowic, książę Radziwiłł z Przygodzic, panie Wężyk i Psarska z Karmina, Chłapowski z żoną z Żegocina, Bleeker Kohlsaat z Słupi, Nieżychowski z Granówka, Neuhaus z Dyseldorfu.

BAZAR. Hr. Bniński z Pamiątkowa, Grabowski z Cnociczki hr. Bniński z Buszewa, Żychliński z żoną z Usarzewa, dr. Skarzyński z Spławia, Morawski z Jurkowa, Żółtowski z Myszkowa, dr. Żychliński z Modliszewa, Szołdrski z Głogowy.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Oppenheim z Torunia, Polcyn z Rogoźna, Wawrzyniak z Antonina, Weigelt z Wrocławia, Alberti z Wągrówca.

Jutro o godzinie 11 sprzeda komisarz konkursowy Manheimer na placu Działowym 2 konie i powozik należące do masy konkursowéj Fr. Kratochwilla — w Obornikach na rynku sprzeda o godzinie 10 komornik Scholz maszynę do szycia singera flintę do polowania, garnitur, broszkę i pierścionki oraz rozm. inne przedmioty.

Należące do masy konkursowéj L. Lackmana towary, jako złote i srebrne przedmioty, zegarki męzkie i damskie, medaliony, klenoty itd. sprzeda je komisarz konkursowy Manheimer przy placu Sapieżyńskim nr. 2.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 8 listopada 1882.

Przy dalszém dziś ciągnieniu drugiéj klasy 167 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

1 wygrana 6000 marek na numer 39 108.
1 wygrana 1800 marek na numera 1651.
3 wygrane po 600 m. na numera 53 450, 58 701 i 70 502.
2 wygrane po 300 marek na numera 43 918 i 46 472.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 9 listopada 1882.

Zyto. Wypowiedziano —,— ctr. cena wypowiedziana —,— listopad 133,50, kwiecień-maj 133,50 mrk.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 50,60 marek, listopad 50,60, grudzień 50,60, styczeń 50,60, luty 50,90, marzec 51,30 kwiecień-maj 52,10, w miejscu bez beczki 50,90.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 9 listopada 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn. 100,50. 5% powiatowe obligacye 105,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne —,—. 4% górnośląskie listy rent. 100,50. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 71,—. Poznański bank prowincyonalny 121,50. 4% pożyczka państwowe 101,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid 104,—. 3½% oblig. długu państw. 98,60. Kluczborsko-pozn. 20,50. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 86,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 171,—. Polskie listy likw. 54,20. Rosyjskie noty bankowe 203,— marek.

Bydgoszcz 8 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., ciemniejsza i szklista najp. 170—180, jasno-ciemna 150—165, poślednia 115—135 mrk.

Żyto niezm., w miejscu krajowe piękne 130—132 pł., średnie 125—130 m., poślednie 110—120 mrk.

Jęczmień piękny do browarów poszuk. 140—145 płc., wielki 120—135 płc., drobny 90—100 pł.

Owies w miejscu 110—125.

Groch wrzący 150—170, na paszę 130—145

Okowita za 100 litr. a 100% 50—50,50 płac

Wrocław 8 listopada 1882.

Żyto (za 2000 funt.) spok., wypowiedz. —— cent. Cena wypowiedziana —,— płc., listopad 137,— żąd., — płc., listopad-grudzień 135,— żąd., — płc., grudzień-styczeń 135,— żąd., kwiecień-maj 1883 137,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na listopad 187 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent., na listopad 120,— listopad-grudzień 120,— żąd., kwiecień-maj 123,— żąd.

Rzep. Wyp. — ctr., listopad-grudzień 295 żąd., 292 pł.

Olej rzepiowy niezm., wypow. — centn. w miejscu 66,— żąd., listopad 65,— żąd., —,— płac., listopad grudzień 64,50 żąd., — płc., grudzień-styczeń 64,50 żąd., — płc., kwiecień-maj 64,50 żąd., 64,— płc.

Okowita staléj, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płac., listopad 51,40—60 płc., — żąd., listopad-grudzień 51.50 pł., kwiecień-maj 52,60—80 pł., maj-czerwiec 53,— żąd., czerwiec-lipiec 53,80 żąd.

Cena wypowiedziana na 9 listopada: żyto 137,— m., pszenica 187,— mk., owies 120,— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 65,—, okowita 51,60 mrk.

Ceny targowe z dnia 8 listopada 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	20 40	19 50	18 30	17 20	15 50	14 —
„ żółta	18 90	17 30	16 —	14 90	13 50	12 60
Żyto	14 50	14 10	14 —	13 60	12 90	12 50
Jęczmień	15 50	15 —	14 —	13 20	13 —	12 30
Owies	13 70	13 20	12 50	12 —	11 —	10 —
Groch	19 —	18 —	17 50	16 50	16 —	15 50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	28	80	27	60	25	70
Rzepik zimowy		28	10	27	40	25	40
Rzepik latowy		—	—	—	—	—	—
Siemię lniane śląsk.		—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane		22	50	21	50	19	—
Lnica		21	50	20	—	18	—

Łubin wyżéj, za 100 kilogr. żółty 10,00—10,50—11,00 mrk., niebieski 10,00—10,20—10,80 mrk.

Makuchy siem. spok., za 50 kil. 7,90—8,30 m., obce 7,50—7,90 mrk.

Makuchy rzepakowe stale, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 35—40—50—55 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—57—67—75 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Tymotka spok., za 50 klgr. 26—29—32 mrk.

Berlin, 8 listopada (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140—202 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 173,5—177,25; na listopad-grudzień płac. 173,25—176,5; na kwiecień-maj płac. 174,5—175,5; na maj-czerwiec pł. 176,5. Wypowiedziano 30,000 cent. Cena wypowiedziana 175,0 m. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 131—144 według jakości; na miesiąc bież. pł. 141,75—143—142,75; na listopad-grudzień płacono 140,0—141,25; na grudzień-styczeń płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 137,00—130,05; na maj-czerwiec płacono 137,00—138,5. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 115—158 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 123.—; na listopad-grudzień nom. 122; na kwiecień-maj żąd. 123, płc. 122; na maj-czerwiec nom. 123,0. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedziana —,— Cena przecięciowa —.— mk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 110—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—160 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz. — m.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 64,0 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. 64,1—64,5; na listopad-grudzień płac. 64,1—64,5; na kwiecień-maj pł. 65,8—65,7—65,8. Wyp. 1000 c. Cena wypowiedziano 64.8 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 53,1, w miejscu z beczką — mrk., na miesiąc bieżący płac. 53,5—53.6—53,3; na listopad-grudzień pł. 53.1—53,2—53,1; na grudzień-styczeń płc. 53,1—53,2—53,1; na styczeń-luty pł. —,—; na luty-marzec pł. —,—; na kwiecień-maj płacono 54,4—54,6; na maj-czerwiec płc. 54,6—54,6; na czerwiec-lipiec płc. 55,5—55,6—55,5 Wypowiedziano 60,000 litr. Cena wypowiedziana 53,5 mrk Cena przecięciowa — mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 9 listopada 1882. Kursa końcowe 8 listopada.

Pszenica spok.	
listopad	196,50
kwiecień-maj	175,50
Żyto słabo.	
listopad	142,50
list.-grudzień	141,25
kwiecień-maj	138,—
Oléj rzep. spok.	
listopad	63,60
kwiecień-maj	65,10
Okowita potw.	
w miejscu	53,—
listopad	53,20
list.-grudzień	53,—
grudzień-stycz.	53,—
kwiecień-maj	54,30
Owies	
listopad	128.—
Wypow.-żyta wsp.	250
Wypow.-okow.kw.	50,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	134,10
Pr. consol. 4%	100,75
Pozn. listy z.	100,50
Pozn. listy rent	100,30
Austr. banknoty	171,25
Austr. renta złota	81,60
Austr. losy 1860	121,25
Włochy	88,50
Rumuny	102,50
Ros. banknoty	203,--
Ros.-ang. pożyczki	84,50
Pol. 5% list. zast.	62,-
Pol. lik. l. zast.	54,—
Kredyty	526,—
Kolej pars'wowa.	601,50
Lombardy	240,50
Usposob. d. stale.	

Szczecin, dnia 9 listopada 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stale	
listopad	179,50
kwiecień-maj.	178,50
Żyto stale	
listopad	138,50
list.-grudzień	137,50
kwiecień-maj	136,--
Rzepik	
kwiec.-maj	288,—
Oléj rzep. spok.	
listopad	63,50
kwiecień-maj	64,75
Okowita stale	
w miejscu	52,50
listopad	52.20
list.-grudzień.	52,—
kwiecień-maj	54,—
Petroleum	
w miejscu	870

W porozumieniu z Przewielebnem Duchowieństwem dekanalnem donosimy, że we wtorek dnia **14 b. m.** jako w 30tą rocznicę śmierci (2076)

Ks. Karola Antoniewicza

odprawi się **w Obrze** pod Wolsztynem

żałobne nabożeństwo

za duszę tegoż Kapłana.

Katol. dozór kościelny.

Księgarnia

i ekspedycya pism peryodycznych

C. F. Piotrowskiego

w Poznaniu

przy placu Wilhelmowskim 3 (Hotel du Nord)

poleca się znacznym doborem dzieł różnéj treści w języku polskim, niemieckim, francuzkim i angielskim.

Posiada **wszystkie książki szkólne** w zakładach naukowych W. Ks. Poznańskiego w użyciu będące.

Zaopatrzona jest w bogaty zbiór **książek ozdobnych do nabożeństwa**, jako też dzieł mogących służyć na podarki dla młodzieży i dorosłych.

Przyjmuje **prenumeratę na wszystkie dzieła i pisma peryodyczne** tak polskie jak i w obcych językach.

Dzieła ogłaszane katalogami lub pismami przez inne księgarnie, oraz w cenie zniżone, na tychże samych warunkach dostarcza. (2004)

Od 7-go listopada rozpocząłem praktykę jako (2059)

rzecznik

przy sądzie okręgowym w **Gostyniu.**

Franciszek Weiss.

Mój bogato zaopatrzony skład wyborowéj **kawy, herbaty**, prawdziwych **araków rumów i koniaków** i różnego rodzaju rzetelnych **win** polecam po cenach jaknajumiarkowańszych. (2081)

K. Kałędkiewicz

Poznań, plac Sapieżyńki nr. 3.

Kurs handlowy

udziela naukę prywatną **pospiesznych rachunków handlowych** wykształconym paniom i panom. (2009)

Prof. Szafarkiewicz.

Do polowania

polecam pod gwarancyą **dobrego strzelania** i naj zetelniejszéj usługi:

Lefoszówki dwururne, kal. 16, doskonała robota, od 34 mrk.

Centralne dubeltówki, kal. 16, nadzwyczajnéj dobroci od 38 mrk.

Dubeltówki na perkuzye najlepszéj konstrukcyi od 20 mrk.

Sztucery Floberta, 6, 9 m/m., w zystkich systemów od 8 mrk.

Rewolwery z 6 rurami, 7, 9, 12 m/m.:

Systemu Lefucheux . . od 4 m.
„ centralnozgniowe od 8 m.
„ Buldog . . . do 10 m.

Wszelkie przybory myśliwskie jak najtaniéj.

Niestósowne przedmioty zamienia się na inne.

Przesyłki uskutecznia się za pobraniem zaliczki lub za poprzedniém nadesłaniem należytości. (2100)

Ewald Peting,

puskarz.

Toruń, w koszarach przy mostowym przyczółku.

Kawior astrach.

Groszek rosyjski

poleca (2082)

J. N. Leitgeber.

BONY

Polki i Niemki z rozmaitym stopniem wykształcenia, znające krawiecczyznę. (2072)

Gospodyni

w starszym wieku znająca się dobrze na kuchni, poszukują natychmiast umieszczenia przez

Agencyą Fontowicza.

Fabryka cukrów, czekolady i wyrobów cukierniczych

S. SOBESKIEGO w Poznaniu (Bazar)

poleca

TORTY

Ceny bardzo tanie.

1. Biszkoptowy.
2. Biszkoptowy robiony na ciepło,
3. Nelsoński,
4. Migdałowy ciężki,
5. Migdałowy lekki,
6. Orzechowy z kremem lub ze śmietaną,
7. Orzechowy nienapełniony,
8. Z orzechów tureckich.
9. Pralinkowy,
10. Angielski migdałowy,
11. Puncowy,
12. Wiedeński w II gatunkach,
13. Clara Novella,
14. Piaskowy robiony na ciepło,
15. „ z ciężkiéj masy robiony na zimno,
16. Piaskowy z lekkiéj masy robiony w zimno,
17. Chlebowy w III gatunkach,
18. Pumperniklowy,
19. Czarny migdałowy,
20. Ananasowy,
21. Kartoffanny,
22. Marszałkowski,
23. Makaronikowy,
24. „ napełniony,
25. Tyrolski,
26. Bezowy,
27. Z lodów,
28. Ruski,
29. Pomarańczowy w II gatunkach,
30. Czekoladowy w II gatunkach,
31. Maraskinowy,
32. Baumkuchowy,
33. Waniliowy,
33. Genewski.
34. Marmurowy,
35. Marcepanowy królewiecki,
26. Marcepanowy lubecki,
37. Zofii,
38. Stanisławy,
39. Władysławy,
40. Książęcy,
41. Tuti-Fruti.
42. Medyolański,
43. Dona Marya,
44. Żałobny.
45. Baumkuchy, piramidy i ciasta deserowe.

Smaki najlepsze i dekoracya piękna.

Zamówienia zamiejscowe przesyłam odwrotnie. (1777)

Wielka międzynarodowa wystawa artystyczna w Poznaniu

oryginalnych

obrazów olejnych

10. Nowomiejski rynek 10. I piętro

(narożnik ulicy Teatralnéj)

Otwarcie nastąpi w sobotę 11 listopad r. b.

przed południem od godz. 9 aż do zmierzchu.

Wstęp 30 fen., bilet familijny na 5 osób 1 markę.

Galerya składa się z

312 obrazów olejnych.

wyłącznie najnowszych mistrzów.

Oddział I. zawiera obrazy

niemiecki h, austryackich i słowiańskich artystów jako to: A. Achenbach, R. v. Alott, Pr. Alb. Zimmermann, historyczny malarz Ed. Böhm, E. Lichtenfels, malarz nadworny Alb. Rieger, J. Bayer, Hans Canono, A. Chvala i t. d.

Oddział II.

francuzkich, belgijskich i włoskich artystytów jako to: Pr. Chevalier, J. Guyot, E. de Chalemont, Fr. J. Girardet, J. L. Allement, P. Ranzoni, E. de Gillement. Prof. E. H. Andreotti, J. Pisani, Ch. Rustin, G. Favert, J. de Caspari i t. d. (2086)

Oddział III.

rozmatych artystów jak: J. van Doren, van der Hayden, della Toré, R. F. Nordgreen, E v. Feldeisen, ces. rosyj. malarz nadworny A. Bredov, E. Fortunski, J. W. Jankowski, R. Bülow, A. de Suvorow, L. Gödlek, J. Kinzl. Prof. A. Noray i wielu innych znaczniejszych artystów.

Wszystkie wystawione obrazy mają być z osobistego polecenia artystów po bardzo miernych conach sprzedane.

Katalogi nabyć można u portyera w hotelu francuzkim i przy kasie wystawy, Nowomiejski Rynek nr. 10.

O liczne zwiedzanie uprasza uniżenie

A. Langraf,

przedsiębiorca

Wystawa i sprzedaż trwać będzie dni 10.

Wina węgierskie

osobiście od producentów na Węgrzech zakupione, odebrał i poleca (2058)

L. Zboralski

w Pleszewie.

Rogale

(2075)

krakowskie przekładane poleca

A. W. Zuromski

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

CYGARA.

1. Brytania	za 1000	30	mrk.
2. Lohengrin	„ „	35	„
3. La Iris	„ „	40	„
4. Holenderskie cygara treściwego smaku	„ „	50	„
5. Berneo	„ „	55	„
6. Old Smokers	„ „	60	„
7. Jokey Club	„ „	60	„
8. Zaide	„ „	65	„
9. El Concepto	„ „	70	„
10. Donna Clara	„ „	80	„
11. La Salwaja	„ „	90	„
12. La Resulta	„ „	100	„
Indyjskie cygara:			
13. Yuen-Tschim Pe-Tchong	za 1000	100	mrk.
14. Juan Romero	„ „	150	„
Importy:			
15. Flor Americana	za 1000	200	mrk.
16. La Caoba	„ „	250	„

poleca (2080)

K. Kałędkiewicz

Poznań. plac Sapieżyński nr. 3.

Łaskawe zamówienia wykonuję rzetelnie i przesyłam franko do domu.

Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Specyalność!!!

Karmelki nadziewane

ananasowe, poziomkowe, malinowe, pomarańczowe, pistacyowe, orzechowe etc. odznaczają się delikatnym smakiem, zatrzymują dłuższy czas świeżość i są daleko lepsze jak Landryny; funt 1,40 mrk.

W eleganckich puszkach à 1 funt 1,70 mrk.
„ „ ½ „ 0,90 „

(Karmelki hermetyczne zamknięte w puszce zatrzymują kilka miesięcy świeżość). (2074)

A. W. Żuromski

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady

Poznań ul. Berlinska naprzeciw teatru polskiego.

Najlepszą angielską wełnę do dziania, funt po 2 Mr. 80 fen. nabyć można li tylko **w Bazarze wyprzedaży przy Rynku Nr. 67** i wyłącznie tam tylko po jak najtańszych, ściśle rzetelnych i stałych cenach: wełniane szkarpetki od 25 fen. począwszy, wełniane pończochy od 20 fen., ubiory dla dzieci, wełniane koszule, spodnie, spódnice damskie i dziecęce, chustki do okrycia, następnie hafty i chusty haft., kołnierzyki męzkie i damskie, mankiety, krawaty, kraw. wiąz., cache-nez, gorsety rękawiczki podszyte, glansowane i jedwabne, farbuszki, szerokie wstęgi atłasowe metr po 20 fen, atłasy czarne i kolorowe, woale metr po 38 fen. biżuterye, eleganckie i najnowsze, wszelkiego rodzaju towary białe, krótkie, i galanteryjne, najnowsze dziś tak ulubione złotem haftowane obrusy od 40 fen. **Zwraca się szczególną uwagę na firmę i Nr. 67 Stary Rynek.** Rynek 67. M. E. BAB. Rynek 67. (2013)

Sprzedawaczom z drugiéj ręki znaczny rabat.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotna pocztą.

Do zakładania ogrodów i parków,

modernizowania starych, cywilizowania zadziczonych poleca się (2050

Wojciech Kwiatkowski

ogrodnik artystyczny.

Poznań, Wodna ulica nr. 4.

Ser

prawdziwy limburg.

poleca (2083)

J. N. Leitgeber.

Bióro

dla urzędników gosp.

przy św. Marcinie nr. 32

poszukuje:

6 nieżon. rządz. gospodarczych, 2 leśniczych, 3 strzelców rewirowych 3 zarządzców gorzelni, 1 piwowara, 1 ceglarza, 1 fabrykanta mączki, 3 urzędników do wagi w cukrowni, 2 samodzielne panny do gospodarstwa, 4 gospodynie, 2 bony, 1 kasyerkę 1 pannę do towarzystwa i panny do wyręczenia pani domu. (2087)

Przy zgłoszeniu należy dołączyć znaczki pocztowe na odpowiedź. Zamówienia od chlebodawców bezdłatnie.

Bardzo zdatnego (2078)

ORGANISTĘ

poleci może Szan. Duchowieństwu **Urbanowski** w Poznaniu ulica Szewska nr. 18.

Dwóch domowych nauczycieli do młodszych dzieci, ogrodnik botanik, urzędnik gospodarczy kawaler; wszyscy z dobremi poleceniami poszukują miejsca przez **Agencyą Fontowicza.** (2061)

Organista

młody, znający się na ogrodnictwie, poszukuje miejsca. Bliższych wiadomości udzieli **Gotter** nauczyciel w **Choynie** p. Miejską Górką.

Nauczyciel dom.

z wyższą akademicką kwalifikacyą **i nieakademik** z kilkoletnią praktyką pedagoniczną, jeden **muzykalny, poszukują posad** zaraz przez pp. Drwęski i Langner Wilhelmowska ul. 11 tylny dom w lewo.

Chłopca

porządnych rodziców do handlu win, cygar i wyszynku wódek poszukuje

W. Robinski

(2046) **w Buku.**

Nauczycielka

egzaminowana i muzykalna władająca płynnie **paryzkim** akcentem po francuzku, z **kilkoletniemi** chubnemi rekomendacyami, poszukuje posady od zaraz tu lub w Kongresówce przez pp. Drwęski i Langner Wilhelmowska ul. 11. (2085)

Sala Lamberta.

W poniedziałek dnia 13 listopada o godz. 7 i pół

Koncert

dany przez

Henninga towarzystwo śpiewaków

Odysseus przez M. Brucha

solo chór i orkiestra

Numerowane krzesła po **2 marki** miejsce do stania po **1,25 mrk.** do nabycia w nadw. księgarni i handlu muzykalii panów (2079)

Ed. Bote & Bock.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.